

ŁUKASZ GOŁASZEWSKI

<https://orcid.org/0000-0001-9803-1355>

Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego

DOCHODZENIA W SPRAWACH O OBRAZĘ CZCI I PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO Z LAT 1935–1939 (WYBRANE PRZYPADKI)

Abstrakt: Artykuł z zakresu historii prawa karnego dotyczy przypadków łżenia chronionego prawem imienia marszałka Józefa Piłsudskiego. Autor w oparciu o akta prokuratury z Białegostoku i Lublina w perspektywie mikrohistorii opisuje wybrane przypadki ścigania sprawców tego rodzaju przestępstw.

Słowa kluczowe: ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego z 1938 r., znieważenie niezującego przywódcy, ochrona czci, swoboda wypowiedzi, prokuratura w II Rzeczypospolitej, autorytaryzm, sanacja.

Abstract: This article, on the history of criminal law, discusses cases of defamation and slander against the legally protected name of Marshal Józef Piłsudski. Based on prosecution files from Białystok and Lublin, the author presents selected prosecutions of the perpetrators of this type of crime from the perspective of microhistory.

Keywords: 1938 Act on Protection of Józef Piłsudski's Name, defamation of political leaders, posthumous defamation, protection of honour and memory, freedom of expression, public prosecutor's offices, Second Republic of Poland, authoritarianism, *Sanacja*.

15 marca 1938 r. Sejm w jeden dzień uchwalił, a 23 marca Senat jednogłośnie poparł — podpisaną przez Prezydenta 7 kwietnia — *Ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski*. Jej art. 1 głosił: „Pamięć czynu i zasługi JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO — Wskrzesciciela Niepodległości Ojczyzny i Wychowawcy Narodu — po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodowego i pozostaje pod szczególną ochroną

prawa”, a art. 2 miał charakter karny: „Kto uwłacza Imieniu JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, podlega karze więzienia do lat 5”¹. Był to jeden z dwóch aktów prawnych w historii polskiego prawa chroniących dobra osoby określonej z imienia i nazwiska². Przyczyną jego wydania było ukazanie się w „Dzienniku Wileńskim” 30 stycznia 1938 r. recenzji książki Melchiora Wańkowicza o Centralnym Okręgu Przemysłowym pióra Stanisława Cywińskiego. Tekst ten pośrednio uderzał w osobę Marszałka, określonego mianem „pewnego kabotyńca”. Chociaż cenzura i prokuratura nie zorientowały się, że termin ten dotyczy Piłsudskiego (sam Cywiński podnosił później w procesie, że myślał o Stanisławie Mackiewicz), to zwrócenie nań uwagi po kilkunastu dniach w miejscowej sanacyjnej gazecie wzburzyło zwolenników Marszałka, sprawujących po jego śmierci w 1935 r. rządy w Polsce i konsekwentnie budujących kult osoby Komendanta³. W konsekwencji wileński inspektor armii, gen. Stefan Dąb-Biernacki, wysłał podległych sobie oficerów celem wymierzenia sprawiedliwości na własną rękę. Ci 14 lutego 1938 r. pobili Cywińskiego oraz redaktora naczelnego „Dziennika Wileńskiego” Aleksandra Zwierzyńskiego. Ta tzw. sprawa Cywińskiego została wyczerpująco opisana w literaturze, godzi się jednak przypomnieć, że jej główny bohater został skazany na 1,5 roku więzienia⁴. Prace legislacyjne nad nową ustawą

¹ Dz. U. 1938, nr 25, poz. 219. Zgodnie z art. 4 weszła ona w życie z dniem ogłoszenia, czyli 13 kwietnia 1938 r. O przebiegu prac legislacyjnych zob. M. Urbanek, *Polska jest jak obwarzanek*, Wrocław 1988, s. 54–65; A. Bojańczyk, *Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w.*, cz. II, „Palestra” 51, 2006, 5–6 (581–582), s. 231–233; T. Kowalski, „Aspekty prawne kultu Józefa Piłsudskiego”, mps, praca magisterska, Katedra Historii Ustroju i Prawa Polskiego WPiA UW, Warszawa 2015, s. 52–57; K. Siemaszko, *Ochrona dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w świetle przepisów prawa karnego oraz w praktyce sądowej w okresie II Rzeczypospolitej*, CPH 70, 2018, 2, s. 305–306.

² Drugim jest Ustawa z dnia 3 lutego 2001 r. o ochronie dziedzictwa Fryderyka Chopina (Dz. U. 2001, nr 16, poz. 168 ze zm.).

³ Na temat tego kultu zob. np. H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008 (oryg. niem. 2002).

⁴ Aleksandra Zwierzyńskiego uniewinniono: zob. T. Dyniewski, *Zbrodnia, zdrada, kara. Pitaval śląski*, Katowice 1986, s. 124–143; M. Urbanek, op. cit., passim; P. Siekanowicz, *Praktyki dyktatury. Sprawa napadu na redakcję „Dziennika Wileńskiego” w 1938 r.*, Warszawa 1993; T. Kowalski, op. cit., s. 32–49; K. Siemaszko, op. cit., s. 302–305. Z niedawno wydanych źródeł: A. Mogilnicki, *Wspomnienia adwokata i sędziego*, Warszawa 2016, s. 363–367; starszy (z lat 1940–1941) komentarz do tych wydarzeń: S. Mackiewicz (Cat), *Historja Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1990, s. 301–302; *Obrońca Imienia*, oprac. D. Szymański, „Karta” 2022, 113, s. 36–51. Zob. też „Cywiński Stanisław i inni”, Lietuvos centrinių valstybės archyvas, Wilno (dalej: LCVA), f. 128, op. 3, sygn. 10, b.pag. Jest to poszyt akt Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zawierający m.in. akt oskarżenia z 16 lutego 1938 r. (sygn. akt prokuratorskich XIII Ds 53/38), skierowany do Sądu Okręgowego w Wilnie; protokoły przesłuchania podejrzanych i dokumentacja

toczyły się w szybkim tempie w marcu 1938 r., a w obu izbach, zresztą zdominowanych przez sanację, ustawa została przyjęta entuzjastycznie, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Szczupła wciąż literatura przedmiotu zna jednak niewiele przypadków jej zastosowania: wymienia się sześć spraw, które trafiły do sądów. W Archiwum Państwowym w Lublinie znaleźliśmy jeszcze trzy⁵, w Archiwum Państwowym w Warszawie jedną⁶, w Archiwum Państwowym w Zamościu też jedną⁷. Pierwszym ze znanych literaturze był proces Józefa Mrukwy, ale tu wybuch wojny przeszkodził rozprawie⁸, następnym Kazimierza Klimczaka i Zygmunta Felczaka z Torunia — Sąd Okręgowy w Toruniu wydał wyroki skazujące⁹, a także Adama Kwinty i Jana Nowaka. Pewne

medyczna dotycząca ich stanu zdrowia (w tym pobytu Cywińskiego w szpitalu więziennym na Łukiszkach); relacje o przyczynach niezakwestionowania przez prokuratorę artykułu Cywińskiego oraz o rozmowie gen. Dąba-Biernackiego z naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego Marianem Jasińskim. Prokuratura Sądu Okręgowego w Wilnie zajmowała się też ulotkami dotyczącymi całego zajścia, przygotowanymi przez środowiska narodowe, LCVA, f. 131, op. 8, sygn. 270 (pierwotna sygn. XIII Ds 99/38). Informacje o korespondencji z 30 marca 1938 r. związanej ze sprawą Cywińskiego zawiera też dziennik poufny Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie za lata 1937–1939, AP w Warszawie, Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie, sygn. 994, k. 8.

⁵ Dane na temat jednej z nich ograniczają się do adnotacji w repertorium dochodzeń i śledztw (dalej: Ds) rejonu III, nie wiemy niestety za jakie zachowanie i na jaką karę został skazany Franciszek Żywicki, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 2335, k. 137v.–138.

⁶ „Akta personalne więźnia: Bogusław Jerzy Rostkowski, skazany na 15 miesięcy więzienia za uwłczenie czci imienia Marszałka Piłsudskiego”, AP w Warszawie, Więzienie Karne Warszawa-Mokotów, sygn. 16815, s. 1. Wiemy z tych akt, że Rostkowski „w czasie do dnia 1 maja 1939 r. w Warszawie uwłczył czci Imienia Marszałka Piłsudskiego wyrażając się pogardliwymi słowy”. Sąd Okręgowy w Warszawie wymierzył karę 15 miesięcy więzienia, a skazany wystąpił z zapowiedzią apelacji, która zapewne z powodu wojny nie została rozpoznana, ibidem, s. 6, 10–11, 23. W więzieniu mokotowskim od końca lipca do początku września 1939 r. przebywał tymczasowo aresztowany Kazimierz Gulda, również podejrzany o przestępstwo z interesującej nas ustawy. W jego przypadku prokuratura nie zakończyła dochodzenia; o zdarzeniu wiemy tylko, że 20 lipca na terenie warszawskiego Szpitala Dzieciątka Jezus wobec przebywających chorych uwłczył czci Marszałka, wyrażając się obelżywymi słowy, „Akta personalne więźnia: Kazimierz Gulda, osadzony w areszcie tymczasowym za uwłczenie czci Józefa Piłsudskiego”, AP w Warszawie, Więzienie Karne Warszawa-Mokotów, sygn. 16358, s. 93–96.

⁷ Informacje o niej ograniczają się wyłącznie do wpisów w repertorium (akta nie zachowały się), AP w Zamościu, Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu, sygn. 1185 (repertorium Ds III rejonu), s. 356–357.

⁸ T. Dyniewski, op. cit., s. 123–124; M. Urbanek, op. cit., s. 97–99; T. Kowalski, op. cit., s. 57–59.

⁹ M. Urbanek, op. cit., s. 96–97; T. Kowalski, op. cit., s. 57.

okoliczności tej ostatniej rozprawy warto przytoczyć z uwagi na faktyczne podobieństwo części spraw omawianych w niniejszym artykule: obaj panowie pili wódkę w restauracji, jeden z nich wyraził się obelżywie o Ignacym Mościckim i o Piłsudskim, których portrety wisiały na ścianie. To spotkało się z reakcją obecnego podoficera, który zażądał usunięcia sprawcy z lokalu, ale swego towarzysza wsparł drugi z panów. Obaj zostali skazani odpowiednio na rok i 1,5 roku więzienia (Nowak był wcześniej 17 razy karany)¹⁰. Ostatnio trzy nowe sprawy podał Karol Siemaszko, jedną z AP w Suwałkach i dwie z AP w Radomiu. Dotyczyły one odpowiednio: wypowiedzi na zebraniu przedwyborczym, iż Marszałek ze swymi ministrami wywoził pieniądze za granicę dla osobistych korzyści, obelżywej wypowiedzi wędrownego grajka oraz nazwania Piłsudskiego „zdrajcą i łobuzem” podczas składania życzeń noworocznych właścicielowi fabryki przez jej straż przemysłową (mówiący był pijany)¹¹. Wyrok suwalski, wymierzający karę 8 miesięcy więzienia, nie był jednak prawomocny; według apelacji wniesionej 30 sierpnia 1939 r. oskarżony, jako zwykły gospodarz wiejski, głowa wielodzietnej rodziny, niebiorący żadnego udziału w życiu politycznym, nie mógł wypowiedzieć słów obrażających Marszałka, godnych „zaciętrzewionego partyjnika lub człowieka dywersanta rozmyślnie działającego na szkodę Państwa”, a główni świadkowie oskarżenia nie zareagowali w żaden sposób na rzekomą wypowiedź ani też nie zawiadomili od razu policji¹².

Przeglądając zasoby archiwów w Białymstoku i Lublinie znalazłem nowe informacje o kilkunastu dochodzeniach prokuratorskich, dotyczących znieważenia Marszałka lub jego imienia, które jednak w ogromnej

¹⁰ T. Kowalski, op. cit., s. 59 (na podstawie „Robotnika”, 24 VIII 1938, s. 5). W ANK zachowały się akta tego postępowania (sygn. 17219 w spuściźnie po Sądzie Okręgowym w Krakowie, historyczna sygn. IV K 608/38), a o sprawie w kontekście znieważenia Prezydenta wspomina D. Szczepaniak, *Uwłoczenie czci lub powadze Prezydenta RP w świetle praktyki Sądu Okręgowego w Krakowie (1933–1939)*, CPH 74, 2022, 1, s. 221, 225, 242.

¹¹ K. Siemaszko, op. cit., s. 307–309. Wyrok (12 IV 1939) z uzasadnieniem w sprawie suwalskiej dostępny jest na stronie internetowej projektu „IURA. Źródła prawa dawnego”: <https://www.iura.uj.edu.pl/dlibra/publication/1661/edition/989> (dostęp: 2 IV 2022). Akta sprawy: AP w Suwałkach, Sąd Okręgowy w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach, sygn. 10785 (oryginalna sygn. K 49/39), s. 82, 99–100 (s. 83–86 to oryginał wyroku, a s. 87–92 to brudnopis uzasadnienia).

¹² AP w Suwałkach, Sąd Okręgowy w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach, sygn. 10785 (oryginalna sygn. K 49/39), s. 99–100. Warto zauważyć, że w Krakowie w 1934 r. w pewnej sprawie, w której oskarżony odpowiadał za zarzucanie Mościckiemu i Piłsudskiemu trwonienia dla celów osobistych podatkowych dochodów państwa, wymierzono karę 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 4 lata (D. Szczepaniak, op. cit., s. 227). Można zatem przyjąć, że w oczach organów ścigania rozgłaszanie fałszywych zarzutów zasługiwało na ściganie.

większości nie zakończyły się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Pochodzą one zarówno z okresu przed 1935 r., jak i z lat po śmierci Piłsudskiego. Niestety, nie sposób stwierdzić, czy zachowały się wszystkie akta obu prokuratur w tego rodzaju sprawach¹³. Lektura zachowanych repertoriów prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie przynosi bowiem informacje o sześciu sprawach dotyczących naruszenia ustawy z 7 kwietnia 1938 r., w których dochodzenie umorzono bądź odmówiono ścigania — akta zaś nie zachowały się¹⁴. Tutaj ograniczam się do analizy dostępnych akt spraw z okresu po 12 maja 1935 r., dodając dwie, w których w 1938 i 1939 r. prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie wniósł akt oskarżenia. Cezura jest istotna: o ile bowiem za życia Marszałka do tego rodzaju zdarzeń mogły być stosowane przepisy penalizujące znieważenie władz (Piłsudski do grudnia 1922 r. był Naczelnikiem Państwa, a od 1926 r. do śmierci ministrem spraw wojskowych i generalnym

¹³ Wypada zaznaczyć, że akta sądów i prokuratur II RP przechodziły różne koleje losu, co wynikało nie tylko z regulacji resortu sprawiedliwości dotyczących ich brakovania z lat 1937, 1951 i 1954, ale i z decyzji politycznych w rodzaju zarządzenia ministra sprawiedliwości (7 VI 1951), na mocy którego polecono wyłączyć akta i dokumenty o znaczeniu historycznym, pomocne w poznaniu dziejów ruchu komunistycznego. Wyodrębniane w takich okolicznościach materiały trafiały do archiwum KC PZPR, a po jej rozwiązaniu do AAN; przyczyniło się to w rezultacie do rozbitcia zespołów, E. Sieradzka, E. Kołodziej, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Akt Nowych nr 2142 Sąd Okręgowy w Łomży”, Warszawa [po 2004], s. 12–13; A. Braun, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Akt Nowych nr 2258 Sąd Okręgowy w Krakowie”, Warszawa 2006, s. 15; J. Wołodko, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Akt Nowych nr 2240 Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie”, Warszawa 2006, s. 9; idem, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Akt Nowych nr 2266 Prokuratura Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim”, Warszawa 2006, s. 9. Omawiane w niniejszym artykule akta białostockiej prokuratury zostały przekazane do AP w Białymstoku w 1986 r.; poprzednio znajdowały się one w Centralnym Archiwum MSW, które zresztą inne jej dokumenty przekazało do archiwum KC PZPR, zob. I. Grochowska, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Państwowego w Białymstoku nr 267 Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku”, Białystok 1988, s. 4–6.

¹⁴ Zob. AP w Lublinie, sygn. 2378 (repertorium Ds rejonu VII), k. 79v.–80, 87v.–88, 162v.–163; sygn. 2390 (repertorium Ds rejonu VIII), k. 198v.–199, 302v.–303; sygn. 2396 (repertorium Ds rejonu IX), k. 33v.–34. Natomiast w świetle repertoriów prokuratora Sądu Okręgowego w Zamościu nie skierowano aktu oskarżenia w trzech takich sprawach (umorzono je, względnie przekazano do rozpoznania władzom administracyjnym wobec spełniania cech wykroczenia), zob. AP w Zamościu, Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu, sygn. 1184 (repertorium Ds II rejonu), s. 302–303; sygn. 1204 (repertorium Ds IV rejonu), s. 235–236, 253–254. Dysponujemy też informacją o podobnie zakończonej sprawie z 1936 r. o zniewagę Marszałka, AP w Zamościu, Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu, sygn. 1157 (repertorium Ds), s. 354–355. Natomiast dwa meldunki policyjne o zdarzeniach z maja 1935 r. trafiły do zeszytu z różną korespondencją; innymi słowy żadne czynności nie zostały wszczęte, AP w Zamościu, Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu, sygn. 201, s. 235–238.

inspektorem sił zbrojnych, a także dwukrotnie premierem) czy osób fizycznych (z oskarżenia prywatnego)¹⁵, to po jego śmierci nie było to oczywiście możliwe¹⁶. Zastrzec należy, że również rozporządzenie Rady Obrony Państwa z 17 września 1920 r. w przedmiocie kar za obrazę Naczelnika Państwa (Dz. U. 1920, nr 91, poz. 598) dotyczyło żyjącej głowy państwa. Warto więc na szerszym materiale poznać stosunek organów ścigania do przypadków znieważenia Marszałka po jego śmierci — tak przed, jak i po wejściu w życie wspomnianej ustawy.

Sąd Najwyższy (SN) w wyroku z 5 października 1937 r. w sprawie 1 K 858/37, rozpatrując kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Wilnie, stwierdził, że występek z art. 152 kodeksu karnego (k.k.)¹⁷ można popełnić także łącz lub wyszydzając „Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Twórcę i Budowniczego Państwa Polskiego, gdyż wyrażenia się inkryminowane oskarżonego o Marszałku Piłsudskim w sposób pośredni również łącz i wyszydzają Naród i Państwo Polskie, które Józefa Piłsudskiego czczą powszechnie jako symbol cnót Narodu”. W ten sposób — acz lakonicznie i przez zastosowanie analogii — SN wskazał taką interpretację tego przepisu k.k. z 1932 r., która, choć mocno kontrowersyjna, dawała podstawę do ochrony dobrego imienia i pamięci Marszałka

¹⁵ R. Kraczkowski, *Dekretowanie ustaw w Polsce w latach 1918–1926*, Warszawa 1994, s. 67–68; A. Bojańczyk, *Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w., cz. I, „Palestra”* 51, 2006, 3–4 (579–580), s. 158; idem, *Karnoprawna ochrona, cz. II*, s. 226–227; T. Kowalski, op. cit., s. 27–29; K. Siemaszko, op. cit., s. 300–301, 309. Informacje o procesach z okresu po 1927 r. przeciwko osobom, które znieważały Marszałka: H. Hein-Kircher, op. cit., przyp. 1116, s. 245; T. Kowalski, op. cit., s. 29–31; D. Szczepaniak, op. cit., s. 217–221, 223–225, 244. W AP w Łodzi, w zespole Sąd Okręgowy w Łodzi pod sygn. 2456 przechowywane są akta Sądu Grodzkiego w Zgierz w sprawie przeciwko Marianowi Nolbrzakowi, oskarżonemu z art. 127 k.k. za stwierdzenie, że Marszałka ma „w dupie” (sygn. Kg 1003/34). Ciekawa jest sprawa przeciwko Irenie Błażkow, redaktor odpowiedzialnej „Głosu Lubelskiego”, oskarżonej o zamieszczenie w nr. 269 tej gazety artykułu znieważającego Piłsudskiego, wtedy ministra spraw wojskowych, z powodu pełnienia przezeń obowiązków służbowych, w której Sąd Okręgowy w Lublinie, nie dopatrzwszy się przestępstwa uniewinnił oskarżoną, a wyrok skazujący zapadł w drugiej instancji (sygn. I 1 K 184/29, KA 825/31), „Akta Sądu Okręgowego w Lublinie (m.) w sprawie Ireny Błażkow oskarżonej z art. 532 p. 3 i 533 k.k.”, AP w Lublinie, Sąd Okręgowy w Lublinie, sygn. 6614 (Wydział Karny), k. 18–18v., 32–33, 3–3v., 10–11v. (w aktach apelacyjnych). W Sądzie Grodzkim we Lwowie toczyła się sprawa o znieważenie 12 maja 1936 r. już zmarłego Piłsudskiego przez Piotra Żółkiewskiego (sygn. XXXII Kg 1004/36), „Proces we Lwowie o obrazę pamięci J. Piłsudskiego 1936”, AAN, Prezydium Rady Ministrów, sygn. VI 147–28, s. 3–4.

¹⁶ A. Bojańczyk, *Karnoprawna ochrona, cz. II*, s. 228.

¹⁷ Brzmiał on: „Kto publicznie łączy lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3”, *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. — Kodeks karny*, Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571.

po jego śmierci¹⁸. Orzeczenie niewątpliwie było przełomowe. Jeszcze 29 maja 1937 r. prokurator Sądu Apelacyjnego w Lublinie prosił o ścisłe stosowanie się do wykładni ustalonej wyrokiem SN z 20 grudnia 1934 r. (sygn. 3 K 1573/34; zgodnie z którą lżenie lub wyszydzanie Narodu ma być skierowane przeciwko Narodowi jako całości, a nie m.in. jednostkom reprezentującym lub symbolizującym Naród), stwierdził bowiem zbyt szerokie interpretowanie art. 152 k.k. w 1936 r., które przełożyło się na wzrost liczby dochodzeń¹⁹. Niezależnie od publikacji nowego orzeczenia w zbiorze orzeczeń SN jego odpisy zostały rozesłane do prokuratur różnego szczebla. Znajdują się one między innymi w zbiorze takich odpisów przechowywanym niegdyś w Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Poznaniu²⁰ czy w zbiorze okólników wiceprokuratora IV rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Wilnie²¹. Bynajmniej nie był to jedyny taki wypadek. SN podtrzymał tę interpretację także w sprawie Cywińskiego²². A już jesienią 1935 r. najpewniej w podobny sposób Wydział Zamiejscowy w Suwałkach grodzieńskiego Sądu Okręgowego uzasadnił wyrok skazujący z art. 152 k.k. w sprawie K 248/35²³, wskazując między innymi, że

¹⁸ „Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Karnej” 1938, z. 3, nr 63, s. 130–131. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie został wydany 16/17 listopada 1936 r. Komentarz do tego wyroku SN oraz samej koncepcji: A. Bojańczyk, *Karnoprawna ochrona*, cz. II, s. 229–231; K. Siemaszko, op. cit., s. 301–302; por. A. Mogilnicki, op. cit., s. 364–366. Za życia Marszałka SN odnosił się do różnych zagadnień związanych z ochroną prawną jego osoby co najmniej w dwóch wyrokach: z 6 II 1934 (3 K 1335/33) i 12 X 1934 (2 K 1083/34), „Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Karnej”, odpowiednio: 1934, z. 1, nr 130, s. 227–229; 1935, z. 4, nr 160, s. 251–254. Zob. też A. Bojańczyk, *Karnoprawna ochrona*, cz. I, s. 158, 161–163.

¹⁹ „Zeszyt Prokuratury Sądu Okręgowego w Zamościu Nr 2/37. Okólniki i zarządzenia Prokuratora Apelacyjnego w Lublinie”, AP w Zamościu, Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu, sygn. 34, s. 110.

²⁰ „Orzeczenia SN”, AP w Poznaniu, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, sygn. 33, s. 58–59. Nietatowany (i niepotwierdzony za zgodność) odpis został przygotowany z odpisu sporządzonego i zatwierdzonego za zgodność w Prokuraturze SN.

²¹ „Okólniki”, LCVA, f. 131, op. 1, sygn. 815, k. 36–36v. Odpis z odpisu Prokuratury SN został potwierdzony za zgodność w Prokuraturze Sądu Okręgowego i 14 kwietnia 1938 r. przekazany m.in. wiceprokuratorowi IV rejonu „do wiadomości i stosowania”, który 25 kwietnia polecił umieścić go w teczce okólników.

²² M. Urbanek, op. cit., s. 88–94.

²³ „Akta w sprawie karnej Marji Szulewskiej, oskarżonej z art. 152 k.k.”, AP w Suwałkach, Sąd Okręgowy w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach, sygn. 9591. Sprawa dotyczyła Litwinki (wiceprezes koła Towarzystwa św. Kazimierza w rodzinnej wsi), która 21 maja 1935 r. w Sejnach na ulicy Piłsudskiego wyraziła się do dziewczynek z żałobnymi opaskami, że noszą je „po tym starym djable, co umarł”. Policja wszczęła dochodzenie, a podejrzana tego samego dnia została umieszczona w areszcie miejskim postanowieniem Sądu Grodzkiego w Sejnach (opuściła go 31 maja). 5 czerwca tenże sąd

„wskrziesiciel i budowniczy Polski [–] był i jest symbolem najwznioślejszych ideałów narodu polskiego [–], odezwanie się w ten sposób pod Jego adresem jest niczem innym jak wyszydzeniem Narodu”²⁴. Odnależliśmy jednak sprawę, w której Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyrokiem z 9 lutego 1938 r. (sygn. K 913/37) uznał znieważenie popiersia Marszałka, znajdującego się chwilowo w przedsiönku sali posiedzeń Rady Miejskiej Radomska, za zachowanie nieprzyzwoite podczas czynności urzędowych organu samorządowego, co wypełniło znamiona przestępstwa z art. 128 k.k., a nie 152 k.k., jak chciał prokurator²⁵. Wydanie ustawy szczególnej niewątpliwie rozwiązywało wątpliwości związane z wykładnią wspartą przez SN.

Naturalnie istnienie przepisów penalizujących lżenie lub zniesławianie urzędującej głowy państwa bądź jego organów czy funkcjonariuszy stanowi zjawisko dość powszechne w porządkach prawnych wszystkich państw, niezależnie od panującego w nich ustroju politycznego. Jednak regulacje chroniące za pomocą prawa karnego dobre imię i pamięć o zmarłym przywódcy państwa czy narodu, wymienionym *expressis verbis*, stanowią — jak się wydaje — wyjątkową rzadkość. Przykładem bliskim geograficznie może być tureckie prawo nr 5816, przyjęte 25 lipca 1951 r.²⁶,

na wniosek oskarżyciela — policji, która wносиła o zmianę kwalifikacji prawnej czynu z art. 168 (znieważenie zwłok ludzkich) na 152 k.k., podlegającego właściwości sądów okręgowych — przekazał akta sprawy do prokuratury. Akt oskarżenia sporządzono 22 lipca (ibidem, s. 63), rozprawa główna odbyła się 26 października, a wyrok ogłoszono trzy dni później (ibidem, s. 89–95; orzeczono karę 4 miesięcy aresztu w zawieszeniu na 3 lata). W tej sprawie nie wniesiono apelacji.

²⁴ Nie dysponujemy pisemnym uzasadnieniem wyroku — w braku apelacji nie zostało sporządzone — nie wiemy zatem również, dlaczego wymierzono taką karę. Na s. 6 akt — karta zawierająca zbiorcze informacje o oskarżonych i świadkach — znajdują się uczynione ołówkiem adnotacje z datą „Suwałki, 29 X 35 g. 9”, co pozwala na przyjęcie, że ich autorem jest sędzia prowadzący sprawę Artur Szmajt. Wśród nich znalazły się też zacytowane frazy. Pozostałe notatki sugerują, że w uzasadnieniu zaakcentowano także publiczny charakter zdarzenia (podczas jarmarku, na rynku) i całkowitą świadomość czynu u oskarżonej wynikającą z załączonych do akt jej listów (nielegalnie wysyłanych z aresztu i przejętych).

²⁵ Oskarżony Kazimierz Łyp jesienią 1936 r., będąc mocno pijany, miał chwycić za wąsy, nos i brodę popiersia, mówiąc „Józiu, kurwa twoja mać, gdybyś żył zrobilibyś z nimi porządek” (to pod adresem radnych), gdy zakończyła się przerwa w obradach. Został skazany na miesiąc aresztu (kara ta zgodnie z art. 128 w związku z art. 40 k.k. mogła wynieść od tygodnia do 6 miesięcy), zapowiedział wniesienie apelacji, ale po zapoznaniu się z uzasadnieniem zapewne zrezygnował, gdyż poddał się wyrokowi, „Akta w sprawie karnej Kazimierza Łypa, osk. z art. 152 k.k.”, AAN, Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim, sygn. 253, k. 1–2, 5–6, 8–9, 18–18v., 22–25v., 32, 41–47v., 50.

²⁶ Ogłoszone w: „Resmî Gazete”, 31 VII 1951, 7872, s. 1713. Tytuł oryginalny: *Atatürk aleyhine işlenen suçlar hakkında Kanun*.

wprowadzające kary więzienia za znieważanie pamięci pierwszego prezydenta Turcji Mustafy Kemala Atatürka, oraz podnoszenie ręki na poświęcone mu pomniki lub mauzoleum w Ankarze. Regulacja ta obowiązuje do dnia dzisiejszego i zdarzają się wyroki skazujące²⁷.

Sprawy z akt Prokuratury Sądu Okręgowego w Lublinie

Pierwsza z analizowanych spraw zaczęła się już 13 maja 1935 r. Tego dnia na policję we wsi Żmudź w powiecie chełmskim trafiło doniesienie dotyczące służącej Katarzyny Jareszczukowej. Miała ona – na wieść o śmierci Marszałka – roześmiać się w sieni domu swego chlebodawcy, skomentować to słowem „zdechł”, a następnie wyjść. Obecne przy tym były dwie osoby, w tym córka pana domu, szyjące wstęgi do chorągwi żałobnej. Wypytywani 14 maja świadkowie nie byli pewni, jakie jeszcze określenia padły, obwiniona zaś zeznała, że usłyszawszy wówczas o jakimś pogrzebie, zapytała „kto zdechł?”, a gdy dowiedziała się, że chodzi o Marszałka, to zrobiło się jej nieprzyjemnie (nie wiedziała o zgonie Piłsudskiego) i wyszła bez słowa. Tłumaczyła też, że mówiąc „zdechł” myślała o zmarłym starszym mieszkańcu sąsiedniej wsi, na którego pogrzebie był wówczas jej gospodarz. Ten zaś wyjaśnił, że obwiniona służy u niego od stycznia 1935 r., choć normalna, to jednak „umysłowo słabo rozwinięta”, a nawet „tumanowata”. Jej zachowanie tłumaczył złym wychowaniem „do najwyższego stopnia” i przykładem rodziców, przypuszczał, że powiedziała to nie z nienawiści do Marszałka czy rządu polskiego, a „złego wychowania i głupoty”; stwierdził, że zapewne nie zdawała sobie sprawy z popełnionej obrazy czci. Jednak 22 maja sąsiedzi rodziny obwinionej zeznali, że Jareszczukowa, choć średnio rozwinięta umysłowo i źle wychowana, to jednak jest dość pojętna i orientuje się dobrze, a jeden dodał, że tak ona, jak i jej rodzice są wrogo nastawieni wobec państwa polskiego, jej słowa nie były zatem żartem, lecz wyrazem nienawiści²⁸. W „Uwagach” do zebranych

²⁷ Liczba spraw i wyroków skazujących spadła na początku XXI w., a od 2017 r. wykazuje tendencję wzrostową, G. Baranowska, *Memory Laws in Turkey. Protecting the Memory of Mustafa Kemal Atatürk*, w: *Criminalizing History. Legal Restrictions on Statements and Interpretations of the Past in Germany, Poland, Rwanda, Turkey and Ukraine*, red. K. Bachmann, Ch. Garuka, Berlin 2020 (Studies in Political Transition, t. 14), s. 114–123.

²⁸ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie nieposzanowania pamięci ś.p. Marszałka Piłsudskiego”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1004 (historyczna sygn. akt: IV Ds 561/35), k. 1–2v. Obwiniona urodziła się

materiałów dzielnicowy podzielił stanowisko ostatnich świadków co do obwinionej, dodał także, że ustalił poufnie fakt przyznania się przez nią domownikom w domu rodziców do użycia wyrazu „zdechł” wobec Marszałka²⁹. 28 maja policja przekazała akta dochodzenia podprokuratorowi rejonu IV w Chełmie, który zgodnie z poleceniem trzy dni później przesłał je do Prokuratury Sądu Okręgowego w Lublinie. Prokurator Sądu Apelacyjnego, którego o sprawie zawiadomiono (powołując się na nakaz z — obecnie nieznanego — okólnika z 23 maja 1935 r.), 5 czerwca stwierdził, że nie nadaje się ona do ścigania³⁰. 12 czerwca, zgodnie z wnioskiem podprokuratora, prokurator umorzył dochodzenie „w sprawie nieposzanowania pamięci” zmarłego polityka z „braku dostatecznych poszlak”. W uzasadnieniu wniosku, poza przytoczeniem stanu faktycznego, wskazano, że obwiniona to osoba „o bardzo niskiej kulturze duchowej i należy przypuszczać, że nie zdawała sobie sprawy z wypowiedzanych słów”³¹.

Kolejna sprawa zaczęła się od raportu policji z 22 maja 1935 r. o zachowaniu proboszcza, księdza Mikołaja Bobolewskiego, i wikarego, księdza Jana Mitury, z parafii rzymskokatolickiej w Zaklikowie (powiat Janów Lubelski). Proboszcz nie chciał między innymi dzwonić w dzwony na znak żałoby po śmierci Marszałka, po mszy żałobnej 17 maja nie było egzekwii, pacierza za jego duszę ani okolicznościowego kazania, nie zapalono dostarczonego za darmo z elektrowni światła, a wszystko to miało wywołać wielkie niezadowolenie miejscowej społeczności. Natomiast na zajęciach z religii wikary, widząc dzieci w żałobie, miał zapytać, po kim ją noszą. Dowiedziawszy się, że po Marszałku, miał zadać pytanie, czy dzieci, którym zmarł ojciec lub matka, nosiły żałobę po nich, a otrzymawszy odpowiedź, że były małe i nie rozumiały, miał powiedzieć „to Piłsudski wam jest lepszy jak ojciec i matka”³². Protest złożył gminny

w Rosji, podczas ewakuacji rodziny w związku z I wojną światową. W aktach sprawy odnotowano różne stanowiska co do jej wieku: określano go między 15 a 19 lat. Sama podejrzana określiła się jako Rusinka, prawosławna, panna, z ukończonymi trzema klasami szkoły powszechnej.

²⁹ Ibidem, k. 2v.

³⁰ Ibidem, k. 3v.–6.

³¹ Ibidem, k. nlb. przed k. 1. *Nota bene*, w przypadku tej sprawy nie dysponujemy postanowieniem o wszczęciu dochodzenia; w świetle akt wszystkie czynności miały miejsce przed zawiadomieniem o sprawie prokuratury. Co interesujące, starosta chełmski 5 sierpnia 1935 r. zawiadomił urząd wojewódzki, że nie otrzymał jak dotąd decyzji prokuratorskich w dwóch sprawach dotyczących obelżywych wypowiedzi o zmarłym Marszałku, w tym przeciwko Jareszczukowej, „Zgon ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarządzenia, uroczystości pogrzebowe, sprawozdania”, AP w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 253, s. 6.

³² „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Jana Mitury i in. art. 152 k.k.”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1534

komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) w imieniu nadzwyczajnego zebrania miejscowych organizacji społecznych³³. W jego uchwale z 22 maja podano, że proboszcz kazał zabrać z katafalku kwiaty zdjęte z ołtarza, mówiąc, że dla marnego prochu szkoda kwiatów, wikary zaś miał powiedzieć, że Piłsudski rozporządził w testamencie swoim ciałem jak świnia³⁴. Podkreślono też, że rok wcześniej żądano zapłaty za nabożeństwo za spokój duszy zamordowanego ministra Bronisława Pierackiego, zachowanie zaś wikarego godzi w pedagogiczne działania szkoły³⁵. Starosta janowski 1 czerwca złożył władzom wojewódzkim

(historyczna sygn. akt: VII Ds 518/35), k. 2–3. W kontekście tych zarzutów, zob. np. nekrolog Marszałka z informacją o obchodach żałobnych w Lublinie, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 17, 1935, 5, s. 182–184 (autorstwa ks. Władysława Goralą). Za obraźliwe wyrażanie się o opaskach żałobnych został aresztowany ks. Antoni Kochański, wikary z Tykocina w diecezji łomżyńskiej (był on znanym krytykiem Marszałka i sanacji), P. Augustynowicz, *Białostoczczyna w blasku legendy Marszałka Józefa Piłsudskiego 1926–1939*, Biały-stok 2008, s. 146. Wcześniej wspomnieliśmy o wyroku skazującym z Suwałk za podobne zachowanie; o podobnych wypadkach donoszą także meldunki i sprawozdania kierowane do władz wojewódzkich w Lublinie, „Zgon ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarządzenia, uroczystości pogrzebowe, sprawozdania”, AP w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 253, s. 15, 16, 80, 84–88, 89–91, 216. Warto podkreślić, że MSW odezwą z 24 maja 1935 r. (nr A.P.4140/1/p/35) wezwało wojewodów i komisarza rządu na m.st. Warszawę, aby wydali zarządzenia celem bezwzględnego pociągania do odpowiedzialności przed właściwymi sądami, względnie organami administracji w przypadku wykroczeń, sprawców sporadycznych zachowań wymierzonych w żałobę, obchody żałobne i odpowiednie zarządzenia władz („naależy im przeciwdziałać, aby zapobiec powtarzaniu się ich i nie dopuszczać do powstawania rozdzźwięków w społeczeństwie”), a dzień później zarządziło (nr P.P.4141/1/tjn/35) sporządzenie sprawozdań o przebiegu uroczystości żałobnych, reakcjach społecznych, a zwłaszcza negatywnych, zob. „Zgon ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarządzenia, uroczystości pogrzebowe, sprawozdania”, s. 92–93 i 243.

³³ BBWR, Związku Strzeleckiego, Polskiej Organizacji Wojskowej, Związku Rezerwistów, Straży Pożarnej, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwpożarowej, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej — były to zatem w znacznej części organizacje sanacyjne lub powiązane z sanacją.

³⁴ Najważniejszy ówczesny (pierwsze wydanie na początku lat dwudziestych XX w.) podręcznik prawa kanonicznego autorstwa ks. Franciszka Bączkowicza CM nie podaje jednak żadnej normy prawnej, która zakazywałaby osobnego pochówku serc zmarłych, nie wymienia też osób, które zawarły tego rodzaju rozporządzenie w testamencie wśród tych, którym można odmówić pogrzebu kościelnego, F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 2, Opole–Kraków 1958, s. 380, 409–412. Przywołuje on też (s. 380, przyp. 3) decyzję Świętej Kongregacji Soboru, która stwierdziła (10 XII 1927) m.in., że generalny zakaz pochówku zwłok w kościołach dotyczy także serc zmarłych (zatem *a contrario* w innych dozwolonych prawem miejscach mogły być one składane), por. *Ss. Conceptionis de Chile et aliarum. Sepulturae*, „Acta Apostolicae Sedis” 20, 1928, s. 261–264.

³⁵ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Jana Mitury i in. art. 152 k.k.”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1534, k. 4–5v. Gminny komitet BBWR przekazał odpis protokołu do starostwa.

sprawozdanie z tych wypadków, w którym akcentował — jego zdaniem obecne — wzburzenie miejscowej ludności i postulował przeniesienie obu duchownych do innej miejscowości³⁶. Niezależnie od tego 13 czerwca przekazał raport i omówiony protest prokuraturze sądu okręgowego³⁷. Ten ostatni dokument 25 czerwca wysłał też do prokuratury lubelski sekretariat wojewódzki BBWR³⁸. Prokurator Sądu Okręgowego zwrócił się z prośbą o dyspozycje do prokuratora Sądu Apelacyjnego, który 12 lipca polecił przeprowadzić dochodzenie i przedstawić jego akta do decyzji³⁹. 7 sierpnia sprawę skierowano do sędziego śledczego w Janowie Lubelskim⁴⁰. Z zeznań świadków wynikało między innymi, że to kościelny zezwolił na użycie do dekoracji katafalku kwiatów ofiarowanych na ołtarze boczne, a ofiarodawczynie przeniosły je z powrotem na właściwe miejsce. O wydarzeniach na lekcji katechezy jedna ze świadków miała

³⁶ „Zgon ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarządzenia, uroczystości pogrzebowe, sprawozdania”, AP w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 253, s. 183–185. Pismem z 6 czerwca starosta zawiadomił władze wojewódzkie, że w nocy z 29 na 30 maja niezany sprawca wybił trzy szyby w oknie mieszkania ks. Mityury, *ibidem*, s. 182.

³⁷ O czym 15 lipca zawiadomił urząd wojewódzki w Lublinie, zaznaczając, że innych przypadków niechęci wobec uroczystości żałobnych po Marszałku w jego powiecie nie było, *ibidem*, s. 8. Władze wojewódzkie wspomniały o omawianych wypadkach w swoim sprawozdaniu do MSW z 14 czerwca, *ibidem*, s. 140.

³⁸ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Jana Mityury i in. art. 152 k.k.”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1534, odpowiednio k. 1a, 6–7v. Oba odpisy protokołu wykazują pewne różnice, zwłaszcza co do słów wikarego o dyspozycji Piłsudskiego — w wersji przekazanej przez lubelski sekretariat BBWR wikary miał stwierdzić, że rozporządzenie ciałem za życia to „poganizm” i zapytać, czy on jest świnią.

³⁹ *Ibidem*, k. 6, w poszycie wszytym do akt głównych k. 1–2.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 8. Nie znamy przyczyny, dla której w niniejszej sprawie zastosowany został art. 254 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 III 1928 r. Kodeks postępowania karnego (Dz. U. nr 33, poz. 313): „Jeżeli w toku dochodzenia zachodzi potrzeba: a) przesłuchania podejrzanego; b) przesłuchania jako świadków pokrzywdzonego i osób, które zatrzymały lub sprowadziły podejrzanego albo z nim równocześnie się stawiły; c) przedsięwzięcia czynności, ustalającej ślady przestępstwa, a należy przypuszczać, że na rozprawie głównej ślady nie dałyby się odtworzyć bez odczytania protokołu wymienionej czynności; d) przesłuchania pod przysięgą świadka, którego zeznanie ma doniosłe znaczenie, a zachodzi obawa, że świadek nie stawi się na rozprawę główną z powodu przeszkód, nie dających się usunąć lub zbyt trudnych do usunięcia, albo z powodu znacznej odległości miejsca pobytu; e) przesłuchania pod przysięgą świadka, którego zeznanie ma doniosłe znaczenie, a zachodzi obawa, że świadek bez przysięgi nie powie prawdy; f) zbadania stanu umysłowego podejrzanego; g) przesłuchania świadka, zamieszkałego poza okręgiem sądu okręgowego lub wydziału zamiejscowego, właściwego dla danej sprawy — to sędzia śledczy lub sąd grodzki dokonywa powyższych czynności na wniosek prowadzącego dochodzenie”. Najpewniej uznano jednak, że zeznania świadków mają doniosłe znaczenie.

usłyszeć, przysłuchując się rozmowie uczniów. Zeznania różniły się w kwestii tego, który z księży miał stwierdzić w rozmowie z kościelnym, że nie godzi się dla marnych prochów obdzierać z kwiatów Najświętszej Marii Panny. Wikary zaś miał powiedzieć, że co do światła nie może rozporządzać kościołem, a proboszcz był wówczas u chorego⁴¹. Krytyczne słowa o testamencie miały paść w rozmowie z jedną nauczycielką⁴². Po zakończeniu czynności akta przesłano prokuratorowi Sądu Apelacyjnego, który 18 września 1935 r. stwierdził, że wobec braku cech przestępstwa z art. 152 k.k. nie znalazł podstaw do wdrożenia postępowania sądowego⁴³. W konsekwencji wiceprokurator wniósł o umorzenie dochodzenia, podkreślając w uzasadnieniu, że wypowiedź wikarego wygłoszona wobec kościelnego w związku z przybraniem katafalku kwiatami była niepubliczna, zatem brak cech przestępstwa. Do wniosku 20 września 1935 r. przychylił się prokurator Sądu Okręgowego⁴⁴.

Trzecią sprawę również zaczął raport policyjny z 22 maja 1935 r., zaadresowany do komendanta posterunku policji w Świerżach, informujący, że tego dnia piekarz Abram Jankiel Gil doniósł, iż 13 maja, wracając z Sawina z jarmarku, wstąpił do mieszkającego pod tą wsią kowala Józefa Prochowskiego po pieniądze za chleb. Ten na jego widok miał oświadczyć między innymi: „co chcesz, już Piłsudski pojechał do Palestyny”, a na zwróconą uwagę, że nie można tak mówić o Marszałku, miał dodać wiązkę wulgarnych wyrażen. Policja ze Świerży powiadomiła o tym funkcjonariuszy z Sawina, którzy 27 i 29 maja przesłuchali

⁴¹ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Jana Mitury i in. art. 152 K K”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1534, k. 17–21. Akta 22 sierpnia zostały wysłane do prokuratury.

⁴² Ibidem, k. 23–23v. Zeznania świadka odpowiadają wersji zawartej w protokole przesłanym przez lubelski sekretariat BBWR. Nauczycielka została przesłuchana 13 września na posterunku w Łęcznej.

⁴³ Ibidem, k. 3–4 w poszycie wszytym do akt głównych.

⁴⁴ Ibidem, k. 1–1v. O dochodzeniu prowadzonym względem wikarego dowiedziało się Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, które 3 października 1935 r. wystąpiło o nadesłanie do wglądu akt dochodzenia. Przesłało je następnie Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a zwróciło dopiero 2 listopada 1936 r., ibidem, k. 5–7 w poszycie wszytym do akt głównych, k. 25 według numeracji akt głównych. Ponieważ w protokole zebrania z 22 maja znalazła się decyzja o jego wysłaniu do wiadomości MWRiOP, można przyjąć, że to ministerstwo zainteresowało sprawą kuratorium. W przechowywanej w lubelskim AP spuściznie po kuratorium nie ma na ten temat żadnych materiałów. Również akta personalne obu duchownych oraz akta kurii biskupiej (z których wiele materiałów spalili Niemcy w 1939 r.) przechowywane w Archidiecezjalnym Archiwum Lubelskim nie zawierają żadnych dokumentów dotyczących tej sprawy. Można jednak dodać, że w 1936 r. będący jej bohaterami proboszcz przeszedł na emeryturę, a wikary do innej parafii, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 18, 1936, 3, s. 104, 8, s. 267.

uczestników zdarzenia. Gil przyznał, że kowal był mu winien 80 gr. Jedyny świadek zdarzenia, rolnik z Sawina, potwierdził, że był wieczorem 13 maja w kuźni, a Gil zaproponował Prochowskiemu kupno chleba, ale do transakcji nie doszło, gdyż nie mogli uzgodnić ceny. Następnie piekarz zażądał od kowala zwrotu starego długu, na co ten zareagował wulgarnymi i uderzeniem Gila w nos kułakiem, po którym ten uciekł do Sawina. Świadek zaznaczył, że ani Prochowski nie wyrażał się obelżywie o Marszałku, ani Gil nie zwracał mu uwagi. Sam podejrzany⁴⁵ potwierdził, że Gil proponował mu kupno chleba, a gdy nie dogadali się, piekarz miał natarczywie domagać się paru groszy starego, dawno oddanego długu, co wyprowadziło Prochowskiego z równowagi. Wypchnął zatem Gila na dwór, ale nie wypowiadał się obelżywie o Józefie Piłsudskim, a sama rozmowa z piekarzem trwała krótko⁴⁶. Policja przedstawiła zebrany materiał podprokuratorowi IV rejonu w Chełmie, który otrzymał go 3 czerwca i zawiadomił o całej sprawie prokuratora Sądu Okręgowego, powołując się na poufny okólnik tegoż z 28 maja, nr Pf 43/35⁴⁷. Ten z kolei 13 czerwca zwrócił się do prokuratora Sądu Apelacyjnego (zgodnie z okólnikiem tegoż z 23 maja 1935 r., nr Pf 293/35), oczekując dyspozycji⁴⁸. Wytyczne nadeszły 21 czerwca i wynikało z nich, że sprawa nie nadaje się do ścigania⁴⁹. W konsekwencji dzień później podprokurator przygotował wniosek o umorzenie dochodzenia „wobec braku dostatecznych poszlak”, podając w uzasadnieniu, że jedyny świadek nie potwierdził okoliczności zdarzenia przedstawionych przez informatora, a przedstawiona przez domniemanego podejrzanego wersja zdarzenia jest zgodna z twierdzeniami świadka. Konkluzja głosiła, że „w tych warunkach brak jest dowodów na ściganie”, a propozycja została zaakceptowana 24 czerwca⁵⁰.

Czwarte znane nam dochodzenie zostało zainicjowane ustnym zawiadomieniem, złożonym na komisariacie policji w Chełmie 22 sierpnia 1937 r. przez jednego ze strycharzy cegielni w Horodyszczach. Zawiadomił on, że dwa dni wcześniej w czasie przerwy w pracy robotnicy wspólnie czytali gazetę „Naród i Wojsko”. Było w niej zdjęcie domku,

⁴⁵ Urodzony w 1889 r. kowal, prawosławny, „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Józefa Prochowskiego oskarżonego o nieposzanowanie pamięci marszałka J. Piłsudskiego”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1005, k. 2.

⁴⁶ Zapiski dochodzenia policyjnego, *ibidem*, k. 1–3v. Historyczna sygnatura akt prokuratorskich: IV Ds 596/35. Tu również nie mamy postanowienia o wszczęciu dochodzenia na piśmie.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 4–7v.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 8.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 9.

⁵⁰ *Ibidem*, k. nlb. r. i v. doklejona do k. 1.

w którym więziono Piłsudskiego „w Brandynburgu” i jeden z robotników oświadczył, że ten domek będzie przeniesiony do Polski⁵¹. Na to inny, Mieczysław Walczuk, miał dodać, „że i te wychodki, do których Marszałek chodził srać, żeby też przywieźli do Polski na pamiątkę”. Informator podał nazwiska świadków i prosił o dyskrecję⁵². Doniesienie 27 sierpnia 1937 r. trafiło do podprokuratora IV rejonu, który wniósł o odmówienie ścigania z „braku cech przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego”. W uzasadnieniu zawarto identyczną konstatację bez bliższych wyjaśnień, a 28 sierpnia 1937 r. decyzja ta została zaakceptowana⁵³.

Na początku następnego roku do prokuratury trafił donos osoby prywatnej, datowany na 8 lutego 1938 r. Opisano w nim zachowanie Wilczyńskiego, zarządcy („obera”) młyna Tulkiertaub i S-ka w Parczewie, który 2 lutego miał w parczewskim szynku powiedzieć, że „Piłsudski był najgorszym skurwysynem”. Donosiciel podał nazwiska świadków (o zdarzeniu dowiedział się od jednego z nich) i prosił o dyskrecję⁵⁴. Jednak prokuratura już 14 lutego zdecydowała o umorzeniu dochodzenia z art. 152 k.k. (żadnych czynności nie przeprowadzono) z powodu „braku cech przestępstwa publiczno-skargowego”. W uzasadnieniu napisano, że czyn nosi cechy występku z art. 256 k.k., skarżący nie był jednak świadkiem zdarzenia i nie może czuć się nim dotknięty. Dodano także, że „nie leży w interesie publicznym, by ścigać ludzi za ordynarne wyrażenia się w knajpach, które autorytetowi Marszałka zaszkodzić nie mogą”⁵⁵.

⁵¹ Informacja o ustalonym przekazaniu budynku do Polski, K. Smogorzewski, *Wielka manifestacja pokojowa w Berlinie*, „Naród i Wojsko” 15 VIII 1937, nr 33, s. 17. Domek istotnie w 1938 r. trafił do Warszawy i został zrekonstruowany w parku belwederskim. Rozebrano go po II wojnie światowej, R. Mączewski, *Warszawa między wojnami. Opowieść o życiu Stolicy 1918–1939*, Łódź 2009, s. 114–115; M. Kwiatkowski, *Wielka księga Łazienek*, Warszawa 2000, s. 184.

⁵² Informator był wcześniej karany miesiącem aresztu, a będąc członkiem Związku Rezerwistów poczuł się obrażony tą wypowiedzią, „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Mieczysława Walczuka podejrz. o znieważenie pamięci śp. Marsz. Piłsudskiego”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1011 (historyczna sygn. akt: IV Ds 973/37), s. 3.

⁵³ Ibidem, s. 1–2. Jak wiemy, IV rejon obejmował m.in. miasto Chełm, gdzie rezydował kierujący nim wiceprokurator.

⁵⁴ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Wilczyńskiego art. 152 K K”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 2226 (historyczna sygn. akt: IX Ds 71/38), s. 3.

⁵⁵ Ibidem, s. 1–2. Artykuł 256 k.k. dotyczył obrazę godności osobistej innej osoby w jej obecności albo publicznie nawet w jej nieobecności, albo w zamiarze, aby obraza do niej dotarła. Ściganie odbywało się z oskarżenia prywatnego. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że — w znanych okolicznościach sprawy — nie mamy do czynienia z którąkolwiek z takich sytuacji.

Kolejne dochodzenie dotyczące rzekomego znieważenia Marszałka prowadzono w Chełmie w maju 1938 r. Zaczęło się ono od zgłoszenia dokonanego przez Józefa Eugeniusza Jahna⁵⁶, który 19 kwietnia 1938 r. zeznał na policji, że na początku marca tego roku Elżbieta Żywotkiewicz⁵⁷, podczas rozmowy w jej mieszkaniu, widząc na jego ubraniu odznakę Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), miała nazwać go „piwiakiem”. Gdy zwrócił uwagę, że dzięki POW, sformowanej przez Marszałka, mamy wolną Polskę, miała odpowiedzieć, że w Rosji było jej lepiej, a Marszałek zażydził całą Polskę i z żydówką się ożenił, dzięki czemu mamy tyle żydów w Polsce⁵⁸. Uzupełniając 26 kwietnia to zeznanie podał, że przypomniał sobie dokładnie słowa obwinionej: „Marszałek Piłsudski zażydził całą Polskę i przez to jest cały kapitał w rękach żydowskich”. Następnie miała dodać, że jest komunistką⁵⁹. Dochodzenie z art. 152 k.k. o lżenie pamięci Marszałka zostało wszczęte 6 maja 1938 r.; przeprowadzenie czynności zlecono policji z Chełma, nakazując ustalić między innymi, czy przytoczone słowa padły publicznie i kiedy⁶⁰. W toku przeprowadzonych 14 maja przesłuchań informator potwierdził przebieg zdarzenia; obwiniona wszystkiemu zaprzeczyła i wyjaśniła, że sublokator wyprowadził

⁵⁶ Wiemy o nim, że miał 39 lat, katolik, z zawodu urzędnik prywatny, sublokator u obwinionej od 8 października 1937 do 1 kwietnia 1938 r., płacił 15 zł miesięcznie, „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Elżbiety Żywotkiewicz, osk. z art. 152 k.k. i 154 § 2 k.k.”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1015 (historyczna sygn. akt: IV Ds 437/38), s. 4, 9.

⁵⁷ Panna lat 39, katoliczka, z zawodu handlowiec, prowadziła sklep ze słodyczami, *ibidem*, s. 10.

⁵⁸ Wyjaśnił także, że zwłoka w doniesieniu wynikała z wyjazdu służbowego poza Chełm, *ibidem*, s. 4. W badanych źródłach obecna jest pisownia wyrazu „Żyd” małą literą, którą zachowujemy w niniejszym artykule, nie przesądzając, czy mówiący bądź zapisujący mieli na myśli „Żydów” (członków narodu żydowskiego) czy też „żydów” (wyznawców judaizmu). Starosta łukowski w liście z 25 maja 1935 r. do naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego podał, że w niektórych miejscowościach powiatu zwolennicy Stronnictwa Narodowego przypisują wdowie po marszałku żydowskie pochodzenie; dzień wcześniej starosta tomaszowski wskazał przykłady oddziaływania na ludność przez endecję w kierunku antyżydowskim wywołane zgonem „opiekuna żydów”, „Zgon ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarządzenia, uroczystości pogrzebowe, sprawozdania”, AP w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 253, s. 47, 56 (por. też s. 79, 135, 137, 139, 141, 142).

⁵⁹ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Elżbiety Żywotkiewicz, osk. z art. 152 k.k. i 154 § 2 k.k.”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1015, s. 7. Miało się to dziać w obecności jednej osoby (która została przesłuchana jako świadek). Informator miał także zapewnić obwinioną, że powiadomi o zdarzeniu władze, nie wyjaśnił natomiast, dlaczego po kilku dniach uzupełnił zeznanie i to o dokładne jej słowa.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 15, 5 (tu pismo do komisariatu policji w Chełmie z 9 maja 1938 r.).

się „w jak najlepszych okolicznościach”, nigdy z nim poważnie nie rozmawiała, gdyż uchodzi za nienormalnego. Po wyprowadzce zaczął przychodzić do należącego do niej sklepu ze słodyczami, gdzie zachowywał się nieprzyzwoicie wobec ekspedientek i klientów. Po wyproszeniu obraził się i odgrażał, że się zemści. Inni świadkowie zeznali, że Jahn mówił, iż się zemści na Żywotkiewicz, gdyż obraziła Marszałka (a zatem i jego), ale sami żadnych obraźliwych słów nie słyszeli⁶¹. Prowadzący dochodzenie dzielnicowy w sprawozdaniu uznał, że nie wszystkie twierdzenia informatora są prawdziwe. Jego stosunki z obwinioną były doskonałe, gdyż dobrze płacił za lokal, zachowywał się cicho i spokojnie, a nieuzasadnione pretensje pojawiły się po wyprowadzce. Wobec dobrych stosunków obwiniona mogła mu coś powiedzieć o „żydach” („co dziś jest na czasie”), za wątpliwe uznano jednak jej przyznanie się do komunizmu i lżenie Marszałka, gdyż nie była podejrzana o należenie do partii wyrotowej ani o sympatyzowanie z nią⁶². Dzielnicowy, zważywszy na zachowanie i wymowę informatora stwierdził, że jest on „anormalny”, i wskazał, że w tej sytuacji wszystko może być całkowicie zmyślane. Ostatecznie 21 maja dochodzenie umorzono z „braku dostatecznych dowodów winy”. W obszernym uzasadnieniu napisano, że nic nie wskazuje na zelżenie Marszałka, a informator po zdarzeniu w sklepie „był zainteresowany” złożeniem donosu na obwinioną. W konkluzji zauważono, że ów czyn, choćby miał miejsce, nie został dokonany publicznie, czego wymagają przepisy⁶³.

Dysponujemy aktami tylko trzech dochodzeń lubelskiej prokuratury prowadzonych w kierunku art. 2 wspomnianej ustawy, z których w dwóch został przygotowany akt oskarżenia. Pierwsze dochodzenie podprokurator rejonu I wszczął 21 listopada 1938 r. po otrzymaniu protokołu policyjnego, zawierającego zgłoszenie żony obwinionego z 16 listopada, nakazując policji przeprowadzenie czynności w ciągu siedmiu dni⁶⁴.

⁶¹ Świadcami byli: znajomy obwinionej oraz dwie ekspedientki, *ibidem*, s. 9–11 (zapiski dochodzenia).

⁶² Zarysowane przez informatora poglądy obwinionej jawią się jako niespójne. Trudno podejrzewać właścicielkę „środków produkcji” (sklepu, zatrudniająca siłę roboczą) o sympatyzowanie z komunizmem. Żydzi, jako konkurencja w handlu, na pewno nie cieszyli się jej sympatią; trzeba by jednak przyjrzeć się bliżej udziałom różnych wyznań i narodowości w tym segmencie lubelskiego handlu.

⁶³ *Ibidem*, s. 1–2. Dokument ten podaje, że dochodzenie prowadzono w kierunku występów z art. 152 k.k. i 154 § 2 k.k.; ten drugi dotyczy publicznego nawoływania do popełnienia zbrodni stanu bądź pochwalania tego rodzaju czynów (zapewne pojawił się tu z uwagi na rzekomy komunizm obwinionej).

⁶⁴ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Stanisława Gruszeckiego art. 2 ust. z 7 IV o och. im. J. Piłsudskiego”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 306 (historyczna sygn. akt: I Ds 1513/38), k. nlb. przed k. 1 oraz k. 2.

Zawiadamiająca Bronisława Krupa⁶⁵ podała, że jej mąż, Stanisław Krupa vel Gruszecki, z którym rozstała się przed trzema miesiącami, miał mówić w swoim sklepie przy ulicy Szopena, że Piłsudski jest „zarażony”, „żyje z żydówką, matka jego z głodu umarła na strychu”, że „jest skurwysyn”. Miał skarżyć się, że choć w wojsku służył, to nic mu nie dają, bo jest hallerczykiem, a nie piłsudczykiem. Informatorka była pijana, więc policja nie chciała przyjąć zgłoszenia⁶⁶. Świadkowie przez nią wskazani podali, że nie słyszeli takich słów, jeden potwierdził, że Gruszecki należał do Związku Hallerczyków, a drugi, że pracował jako sekretarz w miejscowym oddziale tej organizacji. Kolejny (siedemnastoletni robotnik) prostując zeznanie podał, że zimą 1937 r. był w mieszkaniu chorego Gruszeckiego. Ten, leżąc w łóżku, mówił, że „kiedy Polska walczyła o swoją niepodległość, to Piłsudski chujem gruszki obijał, matka Piłsudskiego na strychu umarła z głodu, a żona jest jego [!] żydówką i dlatego żydom jest tak dobrze w Polsce”, a także że „nie jest prawdą, iż Piłsudski walczył o niepodległość” i inne rzeczy, których świadek nie pamiętał. Dodał, że był wówczas sam z obwinionym⁶⁷. Gruszecki⁶⁸ nie przyznał się do niczego wyjaśniając, że od kilku miesięcy nie żyje z żoną, która jest nałogową alkoholiczką i upijała się także, kiedy pracowała w jego sklepie. Gdy odeszła, dał jej odszkodowanie w kwocie 1200 zł przy zrzeczeniu się wszelkich pretensji. Środki te roztrwonila, on zaś nie chciał nic więcej dać, więc z zemsty wniosła obecne oskarżenie⁶⁹. Podał także dane świadka, który zeznał, że w październiku 1938 r. Krupa namawiała go do złożenia zeznań, jakoby jej mąż znieważał Marszałka⁷⁰.

⁶⁵ Lat 35, katoliczka, z zawodu ekspedientka, zamieszkała w Warszawie przy Nowowiejskiej, raz ukarana za udział w bójce dwoma tygodniami aresztu z zawieszeniem, *ibidem*, k. 1.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 1–1v.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 3–5v., 8. Wskazanymi przez Gruszecką świadkami były cztery osoby, w tym brat cioteczny informatorki. Świadek zmieniający zeznanie po półgodzinie od jego złożenia tłumaczył się strachem przed wezwaniem do sądu. Nie można wykluczyć, że komentarz o braku aktywności Piłsudskiego podczas walki o niepodległość jest refleksem jego uwięzienia przez Niemców w Magdeburgu (ten okres mógł stać się podstawą do tego rodzaju oskarżeń).

⁶⁸ Wiemy o nim, że urodził się w 1902 r., katolik, rodem z powiatu Tomaszów Lubelski, z zawodu kupiec — prowadził sklep kolonialno-spożywczy, *ibidem*, k. 6.

⁶⁹ Ponadto żona miała wnieść przeciw niemu skargę do sądu (najpewniej o alimenty); obwiniony wyjaśnił też, że większość świadków nie była w ogóle bądź ostatnio w jego sklepie, a z jednym nie widział się od wiosny, *ibidem*, k. 6–6v.

⁷⁰ Świadek ten, handlarz starymi książkami na tej samej ulicy Szopena w Lublinie, naturalnie stwierdził też, że nigdy nie słyszał podobnych twierdzeń z ust obwinionego, dodając, że wówczas czuł od jego żony woń wódki. Podał, że o wszystkim powiedział obwinionemu, *ibidem*, k. 7–7v.

9 grudnia 1938 r. zdecydowano o umorzeniu dochodzenia z „braku dostatecznych dowodów”. W — najobszerniejszym ze wszystkich odnalezionych — uzasadnieniu podkreślono, że żaden ze świadków powołanych przez informatorkę nie potwierdził jej wersji wydarzeń, a ponowne zeznanie siedemnastolatka budzi wątpliwości co do prawdziwości — uznano, że złożył je pod jej wpływem (wszak namawiała ona inną osobę do składania fałszywych zeznań). Zauważono też, że informatorka jest skonfliktowana z obwinionym, a zarzucanie mu słowa miały paść przed kilkoma miesiącami⁷¹.

O drugiej sprawie posiadamy niepełne informacje, bowiem zachowały się jedynie akta podręczne prokuratora⁷². Sprawę rozpoczęło doniesienie złożone 13 czerwca 1939 r. na komisariacie w Chełmie przeciwko mieszkańcowi wsi Siedliszczki, Michałowi Szuperowi⁷³, który miał uwłaczać pamięci Marszałka, lżyć rząd, zachęcać do niepłacenia podatków, gdyż podczas wojny wszystko przepadnie, oraz pochwalać działania Adolfa Hitlera chcącego wyswobodzić Ukraińców. Podprokurator IV rejonu wszczął dochodzenie 16 czerwca, a 6 lipca wniósł o jego częściowe umorzenie „wobec braku dostatecznych podstaw do wszczęcia postępowania sądowego”, bowiem wypowiedzi Szupera miały miejsce podczas prywatnych rozmów, a zgodnie z odpowiednimi artykułami k.k. karze podlegały zachowania publiczne. Prokurator Sądu Okręgowego poparł ten wniosek 10 lipca. Nie obejmował on jednak zarzucanego Szuperowi łżenia Komendanta — wspomniana przez nas ustawa w art. 2 nie ograniczała odpowiedzialności karnej tylko do zachowań publicznych — a akt oskarżenia w tym zakresie, sporządzony 18 lipca 1939 r., został skierowany do Sądu Okręgowego w Lublinie. Z dostępnej jego kopii wynika, że przesłuchani zostali sąsiedzi Szupera ze wsi Siedliszczki, którzy zeznali, że w rozmowach toczonych z nimi od 1936 do czerwca 1939 r. oskarżony nazywał Marszałka „bandytą” lub „hersztem bandytów, co rozbijali kasy i poczty”. Szuper nie przyznał się do niczego, podnosząc, że jego stosunki z obciążającymi go sąsiadami od kilku lat są złe; czynią mu szkody w gruntach, co doprowadziło do skierowania

⁷¹ Ibidem, k. 11–11v.

⁷² „Akta podręczne Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Michała Szupera osk. z art. 152 i art. 2 ust. o ochr. Imienia Marsz. Piłsudskiego”, AP w Lublinie, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 676 (spis roboczy nr 1). W aktach podręcznych nie znajdziemy zeznań świadków i innych materiałów mających znaczenie dowodowe, które z aktem oskarżenia zostały przekazane sądowi i znalazły się w aktach sprawy.

⁷³ Wiemy o nim z kopii aktu oskarżenia, że urodził się w 1877 r., był Rusinem wyznania prawosławnego, ibidem, k. nlb.

przeciw nim sprawy o samowolę do Sądu Grodzkiego w Chełmie. Zatem według oskarżonego doniesienie o znieważeniu pamięci Marszałka jest ich zemstą. Prokuratura wniosła o zastosowanie wobec oskarżonego środka zapobiegawczego (dozoru policji z obowiązkiem meldowania się na miejscowym posterunku; nie wiemy, czy sąd przychylił się do wniosku), a także przesłała akt oskarżenia do wiadomości Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego⁷⁴. Ostatecznie Sąd Okręgowy w Lublinie postanowieniem z 31 lipca 1940 r. umorzył postępowanie w tej sprawie (sygn. 1 K 285/39), o czym oskarżyciel publiczny został zawiadomiony 3 sierpnia. Podstawę decyzji o umorzeniu stanowił art. 2 dekretu z 2 września 1939 r. — jest to dekret o amnestii, a ów przepis głosił, że w sprawach popełnionych przed 31 sierpnia 1939 r. darowuje się kary pozbawienia wolności orzeczone „w rozmiarze nie powyżej roku” (oznacza to, że w braku amnestii nie zostałyby orzeczone kara surowsza)⁷⁵. Sąd jednak zapomniał powołać się na art. 8 ust. 1 tego dekretu — ten przepis zezwalał bowiem na umorzenie wszczętego postępowania, jeśli miałyby zostać wymierzona kara podlegająca darowaniu między innymi na podstawie art. 2 pkt. 1⁷⁶.

W przypadku trzeciej sprawy, a drugiej, w której skierowano akt oskarżenia z art. 2 interesującej nas ustawy, zachował się komplet dokumentów⁷⁷. Rozpoczęło ją przyjęcie przez policję 13 czerwca 1938 r. ustnego zawiadomienia złożonego przez właściciela lubelskiego lokalu z wodą sodową („sodówki”) przy ulicy Bychawskiej, dotyczącego zdarzenia z 5 czerwca. Tego dnia o 21.30 Piotr Szczepaniak, spoglądając na wiszący na ścianie portret Marszałka, miał wskazać nań palcem i powiedzieć: „Czemu ten szmendak nosi opuszczone wąsy!” Właściciel lokalu zwrócił mu uwagę, aby tak się publicznie nie wyrażał o zmarłym Marszałku, ale Szczepaniak na to miał mówić do wszystkich obecnych: „Jesteście lubelskie świnię bo go⁷⁸ bronicie! [–] To jest szczeniak, [–] gówniarz”, dodając,

⁷⁴ Ibidem, k. nlb.

⁷⁵ Zob. Dz. U. 1939, nr 87, poz. 553.

⁷⁶ Ustęp 2 art. 8 zastrzegał jednak w przypadku przestępstw ściganych z urzędu — jak w omawianym przypadku — konieczność złożenia odpowiedniego wniosku przez prokuratora, ibidem.

⁷⁷ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Piotra Szczepaniaka osk. z art. 2 ust. z dn. 7 IV 38 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego Pierwszego Marszałka Polski”, AP w Lublinie, Sąd Okręgowy w Lublinie, sygn. 17452 (Wydział Karny), sygn. pierwotne I Ds 1000/38, I 1 K 651/38. Co ciekawe, akta pozostały w obwoluście akt prokuratorskich (sygn. I Ds 1000/38), na którą naniesiono sygnaturę sprawy karnej (I 1 K 651/38).

⁷⁸ Pierwotnie zapisano „go”, co przerobiono na „Go”.

że jak służył w wojsku, to Piłsudski „był pod jego butem”, a „Sapieha⁷⁹ pierdolił Jadwigę Piłsudskiego”⁸⁰. Zapytany, o co ma pretensje do Marszałka, miał stwierdzić: „Ja jego nienawidzę”. To samo wydarzyło się 8 czerwca o 21.30, ale tym razem właściciel nie pozwolił na wygłaszanie obelg i wyprosił Szczepaniaka z lokalu. Doniesienie zostało złożone po ustaleniu przez informatora nazwiska sprawcy⁸¹. Zawiadomienie trafiło do wiceprokuratora I rejonu 15 czerwca, który 17 czerwca polecił policji sprawdzenie, czy znieważające wypowiedzi miały miejsce, w jakich okolicznościach i wobec jak licznej publiczności⁸². W toku dochodzenia informator podał, że Szczepaniak powiedział także, iż jest poznaniakiem i nie tylko on, ale wszyscy poznaniacy Piłsudskiego nienawidzą, a wcześniej parokrotnie przychodził zupełnie trzeźwy do lokalu z wodą sodową i publicznie wyrażał się tak samo o Marszałku. Obecny przy zdarzeniu z 5 czerwca świadek — jedyny znany właścicielowi „sodówki” — potwierdził wersję informatora, zaznaczając, że Szczepaniak był nieco podchmielony. Oskarżony⁸³ nie przyznał się do niczego, w szczególności do wypowiedziania obelżywych słów na Marszałka, dodał jednak, że pamięta o skrytykowaniu przez siebie nieudolnego wykonania portretu przez malarza, był jednak wówczas mocno pijany⁸⁴. Prokuratura, otrzymawszy na początku lipca materiały z dochodzenia, zdecydowała się wystąpić z aktem oskarżenia, przekazanym do Sądu Okręgowego 4 sierpnia, wskazując, że wyrażenia oskarżonego „szmondak⁸⁵, szczeniak i gówniarz” oraz twierdzenie, że Piłsudski „był pod butem” stanowią przestępstwa z art. 2 ustawy z 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Marszałka⁸⁶.

⁷⁹ Najpewniej dotyczy to księcia Eustachego Kajetana Sapiehy, współpracownika Piłsudskiego, ministra spraw zagranicznych w latach 1920–1921, posła na sejm z listy BBWR.

⁸⁰ Trudno ustalić jednoznacznie, o kogo tu chodzi — drugą żoną Marszałka była Aleksandra Szczerbińska, a młodsza córka, Jadwiga, urodziła się w 1920 r.

⁸¹ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie Piotra Szczepaniaka osk. z art. 2 ust. z dn. 7 IV 38 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego Pierwszego Marszałka Polski”, AP w Lublinie, Sąd Okręgowy w Lublinie, sygn. 17452 (Wydział Karny), k. 1–1v.

⁸² Ibidem, k. 1v., 5–5v.

⁸³ Wiemy o nim, że urodził się w 1895 r. w powiecie ostrzeszowskim, ukończył szkołę powszechną, katolik, kawaler, z zawodu mistrz blacharski, w latach 1919–1920 walczył jako ochotnik w Wojsku Polskim, karany nie był, ibidem, k. 4, 6, 12.

⁸⁴ Zeznania złożone podczas dochodzenia, ibidem, k. 2–4v.

⁸⁵ Taki zapis w akcie oskarżenia.

⁸⁶ Ibidem, k. 5v., 7–9. Pozostałe obelgi zawarte w raporcie policji nie zostały powtórzone przez zeznających podczas dochodzenia. Akt oskarżenia streszcza w uzasadnieniu ustalenia śledztwa.

Rozprawa odbyła się 17 października 1938 r., w jej trakcie obrońca wniósł o odroczenie rozprawy, przeprowadzenie badania psychiatrycznego oskarżonego (który chorował w 1917 r. na malarię i dotąd się nie wyleczył, a nadto był kontuzjowany – to wszystko miało dowodzić jego co najmniej zmniejszonej poczytalności), ewentualnie o przeprowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych i przesłuchanie nowego świadka obrony (na okoliczność zupełnego pijaństwa oskarżonego 5 czerwca i niełżenia Marszałka trzy dni później); złożył też do wglądu książeczkę wojskową Szczepaniaka⁸⁷. Prokurator sprzeciwił się odroczeniu rozprawy, badaniu oskarżonego i dopuszczeniu dowodu, gdyż świadek miał „stwierdzić okoliczność negatywną”; sąd ostatecznie dopuścił świadka i utajnił rozprawę, odrzucając pozostałe wnioski obrony⁸⁸. Oskarżony oczywiście nie przyznał się do winy, uczestnicy dochodzenia podtrzymali swoje zeznania⁸⁹, a świadek obrony zeznał, że 5 czerwca wypił z oskarżonym półtorej butelki wódki i odprowadził go do mostu na Bystrzycy zupełnie pijanego. Obaj również 8 czerwca pili wódkę, następnie poszli do „sodówki”, gdzie pili wodę sodową, a następnie udali się do domu oskarżonego. Zgodnie z tym zeznaniem świadek nie słyszał żadnych obelg wobec Marszałka rzucanych przez oskarżonego, za to przyznał, że ten „lubi wypić, bardzo lubi, a ja też za kołnierz nie wyleję, tylko do gardła”⁹⁰. Strony nie wniosły o uzupełnienie przebiegu sądowego, w końcowych słowach oskarżyciel poparł oskarżenie, obrońca wniósł o łagodny wymiar kary i zawieszenie jej wykonania, oskarżony zaś prosił o uniewinnienie. Sąd uznał Szczepaniaka za winnego zarzucanego mu czynu i wymierzył karę 6 miesięcy więzienia, zawieszając warunkowo jej wykonanie na 5 lat⁹¹. Ponieważ żadna ze stron nie zapowiedziała apelacji, uzasadnieniem wyroku na piśmie nie dysponujemy.

⁸⁷ Sąd ustalił na jej podstawie, że oskarżony istotnie w 1917 r. chorował na malarię i był ranny w oko, *ibidem*, k. 21.

⁸⁸ *Ibidem*, k. 19–19v.

⁸⁹ Właściciel „sodówki” dodał, że oskarżony, kiedy przychodził, to zawsze wszczynał rozmowy na tematy polityczne, a świadek uzupełnił, że nie wie, czy ktoś jeszcze słyszał inkryminowane słowa, gdyż wtedy ludzie przychodzili do lokalu i z niego wychodzili, *ibidem*, k. 20v.–21.

⁹⁰ Stanowisko oskarżonego i zeznania, *ibidem*, k. 20–21.

⁹¹ Rozprawa trwała pół godziny (od 17.00 do 17.30), *ibidem*, k. 19, 21v.–22v. Zgodnie z art. 61 § 1 k.k. (Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571) 5 lat stanowiło maksymalny okres zawieszenia wykonania kary (minimum ustalono na 2 lata). Taka ulga mogła dotyczyć wyłącznie kary pozbawienia wolności nieprzekraczającej 2 lat.

Sprawy z akt Prokuratury Sądu Okręgowego w Białymstoku

Pierwsza znana sprawa rozpoczęła się 22 sierpnia 1938 r. od złożenia raportu przez posterunkowego z III komisariatu w Białymstoku⁹². Doniesiono w nim, iż Szymon Romańczuk⁹³, mieszkaniec ul. Folwarcznej, w rozmowie z sąsiadką powiedział: „Marszałek szedł na Rosję, dostał od nich po mordzie i uciekł aż do Warszawy”, a innym razem: „Na Wawelu jak dzwonią dzwony, tak piszczy dusza Marszałka”⁹⁴. Prokuratura Sądu Okręgowego 3 września 1938 r. wszczęła dochodzenie z art. 2 ustawy z 7 kwietnia, polecając policji ustalić w ciągu dwóch tygodni, czy i jak znieważono Marszałka⁹⁵. Świadkowie, w większości kobiety, mówili o wrogości podejrzanego wobec państwa polskiego. Miał on twierdzić, że po wejściu bolszewików zostanie komisarzem, że jak słyszy w radiu wawelskie dzwony, to tak piszczy dusza Marszałka, ponadto miał obelżywie wyrażać się o drugim małżeństwie prezydenta Mościckiego. Co istotne, tylko jedna zeznająca przyznała, że osobiście słyszała z ust obwinionego różne antypaństwowe treści, ale w 1937 r.⁹⁶ Romańczuk wszystkiemu zaprzeczył, wskazując, że zarzucane mu czyny są zmyślane, a wszystko stanowi akt zemsty ze strony jego nieprzyjaciół. Opisał także bieg swego dotychczasowego życia, zapewniając, że w czasie pobytu w Rosji (w 1915 r. jako kolejarz został ewakuowany, wrócił w 1921 r. po zwolnieniu z kolei z powodu inwalidztwa) w rewolucji udziału nie brał. Na koniec oświadczył, że ani w Rosji, ani teraz do żadnych organizacji politycznych nie należał i nie należy⁹⁷. Prowadzący dochodzenie posterunkowy w raporcie z 16 września 1938 r. stwierdził wrogi stosunek podejrzanego do państwa polskiego i uznał, że fakt znieważenia Marszałka, obecny w zeznaniu jednego świadka, nie ulega wątpliwości⁹⁸. W dniu 31 października 1938 r. zdecydowano się jednak umorzyć dochodzenie, uzasadniając to brakiem dowodów na uwłaczanie

⁹² „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku w sprawie Szymona Romańczuka — art. 2 ust. o ochronie imienia Marsz. Piłsudskiego”, AP w Białymstoku, Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku, sygn. 42 (historyczne sygn. akt: I Ds 1295/38/V Ds 67/38).

⁹³ Urodzony w 1884 r., prawosławny, narodowości rosyjskiej, wdowiec, robotnik, a przy tym właściciel domu czynszowego, *ibidem*, k. 6.

⁹⁴ *Ibidem*, k. 1.

⁹⁵ *Ibidem*, k. 2.

⁹⁶ *Ibidem*, k. 3–6.

⁹⁷ *Ibidem*, k. 6–6v.

⁹⁸ *Ibidem*, k. 7.

przez obwinionego Marszałkowi czy rządowi, wskazując, że „plotka taka rozeszła się pomiędzy kobietami znającymi podejrzanego, lecz źródła jej nie ustalono i nie stwierdzono, by to odpowiadało rzeczywistości”⁹⁹.

Następna sprawa rozpoczęła się 24 października 1938 r. od złożenia raportu przez posterunkowego z Sokółki. Zameldował on komendantowi posterunku, że Włodzimierz Auchimowicz, mieszkaniec tego miasteczka, zgłosił mu, iż wchodząc do piwiarni zetknął się z Aleksandrem Stasiewiczem z Wierzchlesia w gminie Szudziałowo, który na jego widok miał mu powiedzieć, że wygląda jak Marszałek. Na co Auchimowicz odrzekł, że to zaszczyt tak wyglądać. Odpowiedzią miało być: „Ja ciebie i Marszałka Józefa Piłsudskiego pierdołę”. Wskazano jednego świadka zajścia, woźnego urzędu skarbowego, a domniemanego sprawcę znaleziono pijanego na ulicy. Ponieważ zakłócał spokój publiczny, został zatrzymany na posterunku do wytrzeźwienia¹⁰⁰. Zgłoszenie trafiło do wiceprokuratora V rejonu, który 2 listopada 1938 r. wszczął dochodzenie z art. 2 ustawy, nakazując ustalenie okoliczności zdarzenia oraz stanu rzekomego sprawcy w terminie dwóch tygodni. W rezultacie policja przesłuchiwała świadków — ci (posterunkowy oraz woźny) stwierdzili, że sami nie byli obecni przy tej wymianie słów i nic nie słyszeli, ponadto potwierdzili nietrzeźwy stan obwinionego¹⁰¹. Auchimowicz powtórzył przedstawiony wcześniej przebieg zdarzenia, podkreślając ponadto, że ze Stasiewiczem, którego zna z uwagi na spotkania w cerkwi podczas nabożeństw, nie miał żadnych zatargów¹⁰². Zeznania świadków, których personalia wypłynęły podczas dochodzenia, nie wniosły wiele do sprawy¹⁰³. Stasiewicz zaś stwierdził, że był bardzo pijany i niewiele pamięta, przyznał jednak, iż powiedział do zgłaszającego sprawę, że ten wygląda jak Marszałek. Zapewnił przy tym, że uczynił to „tylko tak sobie nierozmyślnie, ale nie miałem złej woli, aby ubliżyć Marszałkowi Piłsudskiemu”¹⁰⁴.

⁹⁹ Ibidem, k. 10–10v. Nieco wcześniej zmieniono sygnaturę sprawy na V Ds 67/38, co wiązało się z jej przekazaniem do V rejonu według właściwości rzeczowej, ibidem, k. 9. Niestety, nie znamy schematu organizacyjnego tej prokuratury z tego okresu. W niektórych urzędach prokuratorskich wyodrębniano rejon zajmujący się wyłącznie sprawami o charakterze politycznym z całego okręgu prokuratorskiego.

¹⁰⁰ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku w sprawie Aleksandra Stasiewicza — art. 2 ustawy o ochronie im. marszałka Piłsudskiego”, AP w Białymstoku, Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku, sygn. 45 (historyczna sygn. akt: V Ds 71/38), k. 1.

¹⁰¹ Ibidem, k. 2, 3–4v.

¹⁰² Ibidem, k. 5–5v. Zgłaszający sprawę miał 30 lat i był robotnikiem.

¹⁰³ Ibidem, k. 6, 8–8v.

¹⁰⁴ Ibidem, k. 9, 16–17. Miał wówczas lat 35 i uprawiał 10 ha ziemi, wykształcenie podstawowe. Co ciekawe, był dwukrotnie karany za pobicie przez Sąd Okręgowy w Białymstoku wyrokami po 6 miesięcy więzienia.

W sprawozdaniu z 25 listopada 1938 r. posterunkowy stwierdził, że Stasiwicz najpewniej żywił jakąś urazę do Auchimowicza, najprawdopodobniej z powodów politycznych. Pierwszy chciał drugiego sprowokować, a gdy to się nie udało, wyraził się obelżywie o Marszałku. Stwierdzono, że tych słów poza zgłaszającym nikt nie słyszał, ale jego prorządowe nastawienie w zestawieniu z wyczuwalną niechęcią obwinionego do państwa, skłaniają do uznania twierdzeń zgłaszającego za prawdziwe¹⁰⁵. Jednak 31 listopada 1938 r. prokurator umorzył dochodzenie z braku dowodów. W uzasadnieniu wskazano, że była jakaś sprzeczka między obwinionym i zgłaszającym, ale słów nikt z postronnych nie słyszał, obwiniony był pijany, uwzględniając zaś napięte stosunki między nimi uznano, że „w sprawie brak jest dowodów”¹⁰⁶.

Ostatnią znaną sprawę z 1938 r. rozpoczęło sporządzenie 9 listopada tego roku raportu przez policję w Gródku. Doniesiono w nim, że miejscowy weterynarz Jan Dudek¹⁰⁷ w czasie wizyty w urzędzie gminy miał powiedzieć do zastępcy sekretarza gminy, kancelisty i nauczyciela, że „do Związku Strzeleckiego nie zapisze się, gdyż jest to łobuzeria, która ma za sobą dość ciemną przeszłość, w 1932 r. we Lwowie jeździli na magistrackich samochodach i bili szyby w lokalach ludzi o innych poglądach politycznych. Kiedy BBWR była u steru rządu, strzeleckie bojówki były subsydiowane przez rząd”. Na uwagę sekretarza gminy, że ze strzelców wyszli najlepsi synowie ojczyzny, którzy wywalczyli niepodległość, jak Piłsudski i Edward Rydz-Śmigły, weterynarz miał powiedzieć, że nie tylko Piłsudski wywalczył niepodległość, lecz i wielu innych; podniósł także, iż mówi się, że Ignacy Paderewski więcej wygrał Polski na fortepianie niż Piłsudski szabelką. Na koniec miał zauważyć, że po śmierci Marszałka chcieli go zrobić świętym, lecz im się to nie udało, a teraz o nim zapominają, bo mają Rydza-Śmigłego. Tę rozmowę przerwał sekretarz gminy. Natomiast kilka miesięcy wcześniej Dudek, przeglądając w urzędzie gminy „Dziennik Ustaw”, natrafił na rozporządzenie podpisane przez

¹⁰⁵ Podczas zatrzymania stwierdzono także, że obwiniony nie był pijany w takim stopniu, by nie rozumieć swych czynów, *ibidem*, k. 11.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 13–13v. Podkreślono, że za pozostawanie w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznym zostało sporządzone doniesienie karne. Można przyjąć, że w niejasnych okolicznościach sprawy prokurator uznał zastosowanie kary z tego tytułu za dostatecznie dolegliwe.

¹⁰⁷ Wiemy o nim, że urodził się w 1911 r., katolik, pochodził z powiatu Janów Lubelski, ukończył Akademię Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, pozostawał rezerwistą jako plutonowy podchorąży (absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, rocznik 1936/37), stanu wolnego, nie karany, „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku w sprawie Jana Dudka”, AP w Białymstoku, Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku, sygn. 46 (historyczna sygn. akt: V Ds 76/38), k. 11, 13, 14.

Piłsudskiego jako ministra spraw wojskowych i stwierdzić podobno: „Jak mógł podpisywać jako minister, kiedy mu białe krętki mózg przewróciły”¹⁰⁸. Wiceprokurator rejonu V 18 listopada 1938 r. zdecydował o wszczęciu dochodzenia z art. 152 k.k., polecając policji zakończyć czynności w ciągu 20 dni¹⁰⁹. Świadkowie, pomocnik sekretarza (zresztą miejscowy komendant Związku Strzeleckiego), kancelista i nauczyciel, potwierdzili opis zdarzenia z raportu, natomiast urzędnik oświadczył, że nie może dosłownie przytoczyć słów o krętkach białych¹¹⁰. Dudek nie przyznał się do zarzutów. Opisując wypadki wyjaśnił, że powiedział spokojnie, iż do Związku Strzeleckiego się nie zapisze, gdyż jest to organizacja polityczna. Na dowód przytoczył w rozmowie kilka wypadków ze Lwowa, gdy strzelcy brali udział w różnych starciach ze studentami na tle politycznym. Stwierdził, że nie negował przeszłości Związku Strzeleckiego z czasów walk o niepodległość. Na słowa o Piłsudskim odparł tylko przytoczeniem sądu o Paderewskim i to był koniec tej rozmowy. Stanowczo zaprzeczył, jakoby miał mówić cokolwiek o drobnoustrojach i Marszałku¹¹¹. W sprawozdaniu z 14 grudnia 1938 r. prowadzący dochodzenie policjant zapisał, że świadkowie żyli z obwinionym w dobrych stosunkach, zatem ich zeznania są wiarygodne. Zauważył też, że dwaj urzędnicy, którzy złożyli doniesienie, podczas dochodzenia wypowiadali się nieco łagodniej. Dudka dochodzenie przeraziło, gdyż wymówiono mu pracę na stanowisku lekarza weterynarii w rzeźni. Mówił wobec znajomych, że w razie wyroku skazującego popełni samobójstwo, że gotów jest zakupić dla armii karabin maszynowy, aby dowieść swej lojalności. W sprawozdaniu brak konkluzji, ale otrzymujemy nieco interesujących informacji o obwinionym¹¹². 23 grudnia 1938 r. dochodzenie zostało umorzone z braku dowodów. Niestety uzasadnienie jest lakoniczne i nic nie wyjaśnia — ograniczono się do stwierdzenia, że nie ustalono, by obwiniony uwłaczał imieniu zmarłego polityka¹¹³.

¹⁰⁸ Ibidem, k. 7–7v. Krętek białej (*Treponema pallidum*) jest bakterią wywołującą kiłę (syfilis).

¹⁰⁹ Ibidem, k. 8.

¹¹⁰ Ibidem, k. 9–11.

¹¹¹ Ibidem, k. 11–11v.

¹¹² Zamieszkuje w Gródku od stycznia 1938 r., stosunków towarzyskich prawie nie utrzymuje, jak na lekarza jest bardzo mało „wyrobiony” życiowo i towarzysko, poglądów politycznych nigdy nie uzewnętrzniał, należy tylko do Ligi Morskiej i Kolonialnej, materialnie bardzo dobrze sytuowany (z dwóch rzeźni w Gródku i Michałowie otrzymuje 400 zł, do tego ma dochody z prywatnej praktyki), syn rolnika, który szkołę wyższą ukończył z własnych środków, ibidem, k. 12.

¹¹³ Ibidem, k. 16. Zainteresowany prosił o wydanie odpisu tego postanowienia z powodów zawodowych (Wydział Powiatowy w Białymstoku zwolnił go z pracy jedynie

W repertorium za 1939 r. zarejestrowano co najmniej dwie interesujące nas sprawy. Pierwsza zaczęła się od ustnego zawiadomienia właściciela jednej z białostockich piwiarni, że gość jego lokalu — Stanisław Buller¹¹⁴ — podczas konsumpcji piwa zapytał go, jaka organizacja mieści się piętro wyżej. Gdy dowiedział się, że Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN), miał powiedzieć: „Wkrótce obecny rząd i OZN przepadnie, bo nastąpi inny ustrój”. W lokalu obecni byli sekretarz OZN i trzech kasjerów z izby skarbowej. Buller wdał się w dyskusję z tymi ostatnimi, w jej trakcie miało z jego ust paść: „Piłsudski to żydowska szmata”. Reakcją było uderzenie mówcy kilka razy w twarz, a właściciel lokalu wyrzucił go za drzwi. Zapewnił on na koniec, że uczestnicy tego starcia pijani nie byli¹¹⁵. Wiceprokurator 2 maja 1939 r. postanowił o wszczęciu dochodzenia z art. 2 ustawy i art. 11 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1938 r. o ochronie niektórych interesów państwa, nakazując w ciągu siedmiu dni ustalić, czy doszło do publicznej zniewagi¹¹⁶. Spośród świadków wspomniany sekretarz OZN (który okazał się zastępcą sekretarza okręgowego Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych) podał, że Buller mówił pod adresem OZN i ZPZZ per „bandyci” i „skurwysyny”, dodając, iż należy do organizacji, która ich zniesie. Chcąc uniknąć awantury, świadek opuścił lokal. Trzej kasjerzy zeznali, że oskarżony był pijany i wtargnął do ich pokoju w lokalu, a poza określeniem Piłsudskiego mianem „szmaty” opowiadał między innymi, że kandyduje do

z uwagi na niniejszą sprawę), której prośbie uczyniono zadość. Ponadto sprawą zainteresował się Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr III z Grodna, pytając w poufnym piśmie z 25 marca 1939 r. o jej status — otrzymał informację o umorzeniu dochodzenia z braku dowodów, ibidem, odpowiednio k. 4, 1–2. Nie wiemy dokładnie, dlaczego placówka kontrwywiadu wojskowego zainteresowała się sprawą ani kto ją zawiadomił; można jednak przyjąć, że wynikało to ze statusu obwinionego jako plutonowego podchorążego rezerwy.

¹¹⁴ Stanisław Buller, urodzony w 1903 r. w Białymstoku, katolik, ukończył rosyjską szkołę rzemieślniczą 9-klasową, włókniarz, członek zarządu okręgowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego i prezes sekcji wykańczalników miejscowego związku, a ponadto plutonowy rezerwy, żonaty. W listopadzie 1937 r. został ukarany przez Sąd Grodzki w Ostrowi Mazowieckiej 10 zł grzywny za naruszenie art. 265 k.k. (wyłudzenie towaru lub usługi). Ponadto według danych policyjnych nie przejawiał czynnej aktywności politycznej i nie był z tego powodu notowany.

¹¹⁵ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku w sprawie Stanisława Bullera art. 2 ustawy o ochronie imienia Marsz. Piłsudskiego”, AP w Białymstoku, Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku, sygn. 68 (historyczna sygn. akt: V Ds 62/39), k. 1.

¹¹⁶ Ibidem, k. 3. Hipoteza art. 11: „Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić dotkliwą szkodę interesom Państwa, bądź osłabić ducha obronnego społeczeństwa, bądź też obniżyć powagę naczelnych organów Państwa”, Dz. U. 1938, nr 91, poz. 623.

radę miejskiej. Nie wszyscy zatem byli świadkami całego zajścia¹¹⁷. Obwiniony nie przyznał się do niczego, wyjaśniając, że w piwiarni wypił dwie butelki piwa, a wcześniej w innym lokalu przynajmniej pół litra wódki. Przypominał sobie, że rozmawiał o polityce z działaczem OZN, ale nie pamiętał dokładnie o czym, rozmawiał także z urzędnikami z sąsiedniego pokoju o służbie wojskowej. W pewnym momencie doszło między nimi do scysji, jednak nie przypominał sobie jej przyczyny, nie pamiętał, jak został wyrzucony z piwiarni i wrócił do domu. Był bowiem tak pijany, że po drodze zgubił kapelusz. Spotkał później jednego z tych urzędników i przeproszał za swe zachowanie, a ten stwierdził, że nie ma żadnej urazy do niego jako wówczas pijanego¹¹⁸. Sprawozdanie policyjne z 15 maja 1939 r. ograniczyło się zasadniczo do streszczenia zebranych zeznań¹¹⁹. 27 maja 1939 r. zdecydowano o umorzeniu dochodzenia wobec „braku podstaw do rozprawy głównej”. W uzasadnieniu wskazano, że z okoliczności sprawy (stan nietrzeźwy, uderzenie w twarz i wyrzucenie z piwiarni po obelżywej wypowiedzi, późniejsze przeprosiny) wynika, iż obwiniony lżył Marszałka w stanie zamroczenia alkoholem. Podstawą umorzenia był art. 17 § 1 k.k.¹²⁰.

Ostatnią sprawę, której akta się zachowały, rozpoczęło ustne zawiadomienie złożone 19 kwietnia 1939 r. na posterunku w Wasilkowie przez rolnika z podbiałostockiej wsi, według którego pewien pijany mężczyzna, stojący na rogu ulicy w Wasilkowie i otoczony ludźmi, miał powiedzieć, że „pierdoli Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Rydza-Śmigłego i Hitlera”. Tego samego dnia zatrzymała go policja¹²¹. Wiceprokurator V rejonu tym razem telefonicznie polecił wszczęć dochodzenie już następnego dnia. Czterej świadkowie, będący uczestnikami zdarzenia, podali, że podejrzany — Jan Radziszewski¹²² — był w swoim czasie umy-

¹¹⁷ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku w sprawie Stanisława Bulera art. 2 ustawy o ochronie imienia Marsz. Piłsudskiego”, AP w Białymstoku, Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku, sygn. 68, k. 4–7v.

¹¹⁸ *Ibidem*, k. 8–9, 10, 13.

¹¹⁹ *Ibidem*, k. 10–10v.

¹²⁰ *Ibidem*, k. 12–12v. Ów przepis brzmiał: „Nie podlega karze, kto w chwili czynu, z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznej, nie mógł rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem”.

¹²¹ „Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku w sprawie Jana Radziszewskiego art. 2 ust. o ochr. im. M. Piłsudskiego”, AP w Białymstoku, Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku, sygn. 78 (historyczna sygn. akt: V Ds 86/39), k. 1–1v.

¹²² Urodził się w 1893 r., zamieszkiwał w Wólce-Przedmieściu pod Wasilkowem, określił się jako Polak, ukończył 4 klasy rosyjskiej szkoły powszechnej, rolnik wyznania prawosławnego, właściciel 1,5 morgi ziemi, służył w armii carskiej i otrzymał Order

słowo chory i pozostawał na kuracji w szpitalu w Choroszczy. Ponadto nie wszyscy słyszeli osobiście inkryminowane słowa, przytaczali je też w różnych wersjach, dołączając Stalina lub Polaków¹²³. Rodzina zeznała, że Radziszewski był w szpitalu żydowskim w Warszawie¹²⁴, jest chory umysłowo, żona odeszła do niego z powodu przemocy. Brat potwierdził, że przed zajściem — w którym nie uczestniczył — pił z nim wódkę¹²⁵. Oskarżony, przesłuchany 21 kwietnia, zeznał, że dwa dni wcześniej udał się do wasilkowskiego Zarządu Miejskiego po zapomogę. Przyznał, że następnie pił, ale co robił i mówił na ulicy, tego nie pamiętał, dopiero na drugi dzień po przebudzeniu zorientował się, że jest w areszcie¹²⁶. Postanowieniem z 31 maja 1939 r. wiceprokurator umorzył dochodzenie o zniewagę Marszałka z powodu „braku podstaw do rozprawy głównej”. W uzasadnieniu stwierdzono, że istotnie obwiniony dopuścił się publicznej zniewagi po pijanemu, wskazano jednak, że jest on umysłowo chory i „leczył się u specjalistów”. To skłoniło prokuraturę do uznania, że jest niepocztyalny¹²⁷.

Wnioski

Analizowany materiał źródłowy, choć szczupły — dziewięć dochodzeń z prokuratury lubelskiej, pięć z białostockiej, z nich wszystkich osiem dotyczyło naruszenia ustawy z 1938 r., a w dwóch skierowano do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia — daje jednak podstawę do wysunięcia pewnych wniosków. Nie wiemy, czy są to wszystkie dochodzenia, w których zajmowano się znieważeniem imienia Marszałka. W prokuraturze białostockiej do rejonu V — jak się wydaje — zaliczano sprawy o charakterze politycznym, a w obu latach — 1938 i 1939 — w repertorium zarejestrowano kilkadziesiąt tego rodzaju spraw. Z nich przynajmniej

Świętego Jerzego, żona i dwoje dzieci opuścili go z powodu przemocy (sam określił się jako rozwiedziony) wynikającej z problemów psychicznych (ok. 1929–1930). Zarazem ustalono, że żyje on w zgodzie z sąsiadami, jednak każdorazowe spożycie przezeń alkoholu prowadzi do utraty świadomości. Nie był o nic politycznie podejrzany, *ibidem*, k. 6–6v., 12–12v.

¹²³ *Ibidem*, k. 2–5v.

¹²⁴ Chodzi tu niewątpliwie o Szpital Starozakonnych na Czystem, będący pod zarządem warszawskiego magistratu. Posiadał on oddział dla chorych umysłowo. Zdaniem żony obwiniony leczył się w Warszawie w 1929 r. na pęcherz, *ibidem*, k. 11v.

¹²⁵ *Ibidem*, k. 6–11v. Zeznania złożyli: brat, matka, żona obwinionego oraz sąsiad.

¹²⁶ *Ibidem*, k. 12–12v.

¹²⁷ *Ibidem*, k. 14–14v.

pięć dotyczyło interesującego nas zjawiska. Można zatem wstępnie przypuszczać, że informacje o lżeniu Marszałka nie trafiały szczególnie często do prokuratur i nie stanowiły głównej kategorii przestępstw politycznych. Sądzić można, że opisane przez nas problemy miały charakter marginalny i nie skłaniały aparatu śledczego do energicznych działań. Tylko w jednym przypadku mamy podstawę do przypuszczeń, że uchwalenie ustawy z 1938 r. mogło skłonić do złożenia zawiadomienia. Dotyczy to sprawy członka POW przeciwko właścicielce sklepu ze słodyczami: ustawę ogłoszono 13 kwietnia, a policję zawiadomiono o sprawie kilka dni później. W przypadku innych dochodzeń nie sposób potwierdzić występowania takiego związku, acz nie ulega wątpliwości, że informatorzy musieli wiedzieć, że lżenie Marszałka może skończyć się procesem i karą. Osobnym problemem pozostaje wpływ ustawy na liczbę zawiadomień, jednak na podstawie badanej próby trudno stawiać hipotezy. Zdaje się natomiast nie ulegać wątpliwości, że pewna część dochodzeń w skali kraju mogła dotyczyć wydarzeń z maja 1935 r. i wyrażanej wówczas niechęci wobec Marszałka¹²⁸.

Wszystkie powyższe sprawy z Białegostoku i większość z Lublina zakończyły się na etapie dochodzenia (w dwóch przypadkach umorzono po zapoznaniu się z zawiadomieniem o zdarzeniu). Warto zauważyć, że stosunek prowadzących czynności policjantów do zasadności oskarżeń nie był jednoznaczny — o ile policja z Białegostoku i okolic w większości przypadków popierała zarzuty, to ta z województwa lubelskiego zwykle nie zajmowała stanowiska bądź wypowiadała się sceptycznie. Szczupłość próby nie pozwala jednak na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków¹²⁹. Niestety, prokuratorskie uzasadnienia decyzji o umorzeniu dochodzeń są często lakoniczne — dotyczy to zwłaszcza spraw „białostockich”, co utrudnia ustalenie przyczyn tych rozstrzygnięć¹³⁰. Nie wiemy ponadto,

¹²⁸ W badanych źródłach mamy do czynienia z dwoma takimi przypadkami. W tym kontekście musimy pamiętać o przywołanej wyżej odezwie MSW z 24 maja 1935 r., zob. „Zgon ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zarządzenia, uroczystości pogrzebowe, sprawozdania”, AP w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 253, s. 92–93.

¹²⁹ Niewykluczone, że na terenach mieszanych etnicznie i religijnie — które wchodziły w skład obu okręgów sądowych: białostockiego i lubelskiego — policja mogła zachowywać podwyższoną czujność w tego rodzaju sprawach, które mogły być wyrazem postaw antypaństwowych.

¹³⁰ Na ten problem zwracali uwagę już współcześni: podczas konferencji prokuratorów przy Sądzie Okręgowym w Warszawie 13 grudnia 1936 r. jeden z zastępców prokuratora tegoż sądu zwrócił uwagę na zjawisko niejednokrotnego sporządzania uzasadnień postanowień o umorzeniu dochodzeń „właściwie bez podania motywów, stylem «telegraficznym»”, „Zeszyt I Wicprokurator IV 1936, 1937. Okólniki władz przełożonych, odpisy orzeczeń Sądu Najw. oraz zarządzenia Prokuratora”,

co w dwóch sprawach skłoniło prokuratorów lubelskich do wniesienia aktu oskarżenia; być może w przypadku Szczepaniaka zdecydował brak jakichkolwiek relacji czy stosunków ze świadkami.

Niełatwo jest stwierdzić, czy informatorzy bądź świadkowie wypowiadali się o zdarzeniach rzeczywistych. Niewątpliwie część oskarżeń była zmyślona, a donosiciele kierowali się chęcią zaszkodzenia drugiej osobie. Do takich wypadków na pewno należy sprawa żony alkoholiczki przeciwko mężowi. Z kolei za dość wiarygodne wypada uznać te, o których policja dowiedziała się od osób trzecich, niezwiązanych osobiście z podejrzanymi: pijanym na ulicy Wasilkowa, weterynarzem spod Białegostoku i pijanym włókniarzem — kandydatem do białostockiej rady miejskiej. Warto też podkreślić, że wszystkie sprawy dotyczyły tak zwanych zwykłych ludzi, nieznaczących — nawet lokalnie — działaczy politycznych, a w społeczeństwie były osoby, które uważały za swój obowiązek donieść o zachowaniach obrażających Marszałka, choćby ich sprawcami byli koledzy z pracy czy bliżsi lub dalsi znajomi.

Omawiane sprawy dotyczyły najczęściej wyrażen wulgarnych, często wygłaszanych w stanie nietrzeźwości¹³¹. Można przypuszczać, że prokuratura nie życzyła sobie zainteresowania prasy opozycyjnej i jakiegokolwiek rozgłosu wokół takich wypadków¹³², niewątpliwie dość pospolitych

AP w Warszawie, Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie, sygn. 975, k. 89. Natomiast na brak możliwości pełnego ustalenia motywów decyzji — w odniesieniu do części wyroków sądowych — z powodu braku pisemnych uzasadnień zwrócono już uwagę w literaturze, D. Szczepaniak, op. cit., s. 246.

¹³¹ Damian Szczepaniak wskazuje, że w postępowaniach o uwłaczanie czci lub powadze Prezydenta RP, które toczyły się przed krakowskim Sądem Okręgowym w latach 1933–1939, „sprawcami były najczęściej osoby słabo wykształcone, niejednokrotnie nadużywające alkoholu, na ogół rolnicy lub robotnicy”, idem, op. cit., s. 215, por. s. 226. Podobna sytuacja miała miejsce i w badanych przez nas dochodzeniach. Autor ten cytuje też fragment uzasadnienia wyroku w sprawie Kwinty i Nowaka z 1938 r., w którym stwierdzono, że stan nietrzeźwości nie uwalnia oskarżonych „od odpowiedzialności za przestępstwo, które w sposób brutalny dotknęło i znieważyło uczucia Polaka”, ibidem, s. 242.

¹³² We wspomnianej wyżej sprawie przeciwko Marianowi Nolbrzakowi, który miał stwierdzić, że Marszałka ma „w dupie”, Sąd Grodzki w Zgierzu na podstawie art. 317 kodeksu postępowania karnego postanowił przeprowadzić rozprawę w dniu 18 grudnia 1934 r. przy drzwiach zamkniętych, a salę rozpraw opróżniono z publiczności (zatem ta się pojawiła), „Akta w sprawie karnej Marjana Nolbrzaka osk. z art. 127 k.k.”, AP w Łodzi, Sąd Okręgowy w Łodzi, sygn. 2456, b.pag. W świetle protokołu rozprawy nastąpiło to z inicjatywy sądu, a przynajmniej nie ma żadnej wzmianki o odpowiednim wniosku oskarżyciela publicznego (policji) czy oskarżonego. Nolbrzak został uniewinniony najpewniej dzięki zeznaniom przedstawionego na rozprawie świadka, według którego w trakcie utarczki oskarżony powiedział do swego przeciwnika, że przecież nie Piłsudski przed nim stoi, a gdy ten przyrównał się do Marszałka, odparł mu, że

w społeczeństwie o zróżnicowanym stosunku tak do Marszałka, jak i do zastępujących go po śmierci członków obozu sanacyjnego. Nie można też wykluczać, że organy ścigania były świadome, iż rządzący zwykle stanowią przedmiot różnego rodzaju negatywnych uwag i nie uznawały za konieczne karania wszystkich takich przypadków. Wypada też zauważyć, że zasadniczo przedmiotem analizowanych tu dochodzeń były czyny błahe¹³³. Natomiast drobiazgowe i radykalne egzekwowanie ustawy z 1938 r. — która za przestępstwo uznawała każde znieważenie Marszałka, także niepubliczne — niewątpliwie mogło spotęgować niechęć do sanacji, a to, zwłaszcza od końca 1938 r., nie było jej celem w obliczu niepewnej sytuacji międzynarodowej. Nie należy się zatem dziwić prokuratorskim uzasadnieniom wskazującym, że wypowiedzi wygłoszone w szynkach nie mogą godzić w Marszałka. Samą ustawę należy zatem widzieć jako przejaw chwili, która wymagała — zdaniem rządzących — wyraźnej reakcji, ale jej stosowanie w praktyce — także z uwagi na szeroki zakres przedmiotowy i wysoką sankcję karną¹³⁴ — musiało wywoływać problemy.

Nie ulega wątpliwości, że prokuratura nie dążyła do karania znieważających Marszałka za wszelką cenę. W 1935 r. wydano — nieznane w szczegółach — poufne wytyczne w zakresie postępowania w takich sprawach, nakazujące przede wszystkim kontakt z przełożonymi. Dostosowano się do nich w sprawach służącej z powiatu chełmskiego, duchownych z janowskiego i kowala spod Sawina. Osobną kwestią — wymagającą

„takiego Piłsudskiego jak ty to mam w dupie”. Również w sprawie w Sądzie Okręgowym w Krakowie przeciwko Janowi Oramusowi (sygn. III K 1266/33), który w stanie całkowitego upojenia miał lżyć m.in. Marszałka, zapadł wyrok uniewinniający, zapewne w związku z brakiem świadomości oskarżonego (sentencja wyroku nie wskazuje przepisów, na których oparto rozstrzygnięcie), tu jednak rozprawa (19 XII 1933) była jawna, „Akta w sprawie karnej Oramusa Jana art. 125 § 2 k.k., art. 127 k.k.”, AAN, Sąd Okręgowy w Krakowie, sygn. 85, k. 10–13v., 14v.–15, 18–18v. Jawne rozprawy miały miejsce również w wymienionej wyżej sprawie przeciwko Kazimierzowi Łypowi przed Sądem Grodzkim w Radomsku 2 października 1937 r. i przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie (na sesji wyjazdowej w Radomsku) 9 lutego 1938 r. (sygn. K 913/37), „Akta w sprawie karnej Kazimierza Łypa, osk. z art. 152 k.k.”, AAN, Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim, sygn. 253, k. 18–18v., 41–44v.

¹³³ Podobna konstatacja, D. Szczepaniak, op. cit., s. 230.

¹³⁴ Na te jej aspekty wskazuje Karol Siemaszko, op. cit., s. 305–306. W przywoływanych w niniejszym artykule sprawach z okresu po 1935 r. wydawano krótkoterminowe wyroki pozbawienia albo ograniczenia wolności, zatem bliskie granicy minimalnego wymiaru kary. Na podobne zjawisko wskazuje Szczepaniak, zwracając uwagę na wątpliwości co do zasadności wydania części wyroków skazujących i na uprzednią niekaralność jako jedną z prawdopodobnych przyczyn orzekania niskich kar, D. Szczepaniak, op. cit., s. 241–242, 248.

szerszych badań nad aktami innych spraw — jest jakość prowadzenia dochodzeń. Zauważmy przykładowo, że — przynajmniej w świetle akt — ujawnionych problemów psychicznych obwinionych nie weryfikowano choćby w szpitalach, w których się leczyli. Tylko w przypadku zdarzeń sprzed 13 kwietnia 1938 r. istniała wygodna podstawa do zbagatelizowania znieważeń niepublicznych. Szczególnie ciekawy jest przypadek weterynarza: niewątpliwie miał miejsce w przestrzeni publicznej, istnieli też świadkowie, niezrozumiałe jest zatem umorzenie sprawy z braku dowodów. Zarazem dowiadujemy się z tych akt, iż świadkowie wkrótce nieco złągodzili swe zeznania, niewątpliwie nie chcąc zaszkodzić oskarżonemu¹³⁵. Co więcej, to właśnie weterynarz jako jedyny z naszych bohaterów odniósł realną szkodę po niefortunnym zdarzeniu, utracił bowiem państwową posiadłość. Z podobną sytuacją — usprawiedliwianiem sprawcy, tym razem przez chlebodawcę — mieliśmy do czynienia we wcześniejszej sprawie służącej.

Powyższe sprawy stanowią interesujący przykład postępowania władz śledczych w przypadku przestępstw politycznych w państwach autorytarnych lub quasi-autorytarnych¹³⁶. Niewątpliwie nie były one skłonne ścigać wszystkich występków tego rodzaju, nawet tych na pozór dość oczywistych, co było zachowaniem rozsądnym. Jednocześnie jednak

¹³⁵ W tym kierunku niewątpliwie szły też informacje — zawarte w policyjnym sprawozdaniu — o rzekomym deklarowaniu przezeń chęci samobójstwa czy przekazania daru na rzecz wojska, których nie sposób zweryfikować.

¹³⁶ Wypada przyjrzeć się w przyszłości procedowaniu wymiaru sprawiedliwości w sprawach przestępstw przeciwko władzom i urzędom. Oto 8 lutego 1939 r. prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie Józef Przyłuski, przesłał (nr Prez. 1424) prezesom sądów okręgowych i przewodniczącym wydziałów zamiejscowych swej apelacji zestawienie błędów i niedociągnięć najczęściej spotykanych w wyrokach sądów okręgowych, zaobserwowanych przez przewodniczącego Wydziału Karnego Sądu Apelacyjnego, „Korespondencja z Prezesem Sądu Okręgowego w Grodnie, Ministerstwem Sprawiedliwości i Prezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie [1938–1939]”, AP w Suwałkach, Sąd Okręgowy w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach, sygn. 45, k. 27–28. W ostatnim, ósmym punkcie wskazano na „wybitnie niski wymiar kary za przestępstwa w[!] art. 129, 133, 163 i 286 k.k.”, skutkiem czego „powstają pozory bezkarności i przestępstwa przeciwko urzędom i władzom, oraz za[!] przestępstwa urzędnicze”, ibidem, k. 27v. Artykuły 129 i 133 dotyczyły przemocy i gróźb bezprawnych kierowanych wobec urzędników oraz czynnej napaści na nich. Nie wymienia się tu wprawdzie ani interesującej nas ustawy, ani art. 152 k.k., nie można jednak wykluczyć, że łagodne podejście prokuratur w badanych sprawach odzwierciedlało szerszą tendencję. Co ciekawe, w analogicznym zestawieniu uchybień za pierwszy kwartał 1939 r. już nie podniesiono problemów z wymiarem kar za wskazane przestępstwa, pismo prezesa Sądu Apelacyjnego z 6 kwietnia 1939 r., nr Prez. 3287, z nim komunikat nr 1/1939 przewodniczącego Wydziału I Sądu Apelacyjnego z 30 marca 1939 r., nr dz. 299, ibidem, k. 89–91.

z przywołanych wyżej dotychczasowych ustaleń wynika, że w innych częściach kraju pociągano do odpowiedzialności także pijanych, „zwykłych” ludzi¹³⁷. Trudno zatem wyjaśnić, dlaczego przed sądem stanęli nietrzeźwi klienci lokalu z Krakowa, ale z Białegostoku już nie, a także dlaczego darowano proces weterynarzowi, stawiając jednak przez sądem wędrownego grajka. Nie sposób zatem uznać stosunku aparatu państwowego po 1926 r. do obelg kierowanych pod adresem Józefa Piłsudskiego — czynów stanowiących bądź przejaw nienawiści do państwa, bądź niechęci do rządzącej sanacyjnej ekipy — za całkowicie rozpoznany. Postawienie pełniejszych wniosków i weryfikacja wskazanych hipotez wymaga dalszych badań.

Streszczenie

Niniejszy artykuł omawia wybrane dochodzenia w sprawie znieważenia Józefa Piłsudskiego prowadzone przez prokuratury okręgowe z Białegostoku i Lublina. Jedenaście spraw pochodzi z lat 1935–1939 i wszystkie zakończyły się umorzeniem postępowania przed wniesieniem aktu oskarżenia. Akta spraw wskazują, że prokuratorzy nie dążyli do karania sprawców takich czynów za wszelką cenę. Ponadto niektóre doniesienia jawią się jako zmyślane. Wprawdzie sejm wiosną 1938 r. uchwalił ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, jednak organy ścigania zachowały powściągliwe podejście do donosów o takich przypadkach. Można przypuszczać, że nie chciano zbyt drobiazgowym egzekwowaniem przepisów wzbudzać niechęci do aparatu władzy.

Investigations of Defamation Offences of Marshal Józef Piłsudski's Honour and Memory, 1935–1939 (Selected Cases)

The article discusses selected cases of investigation and prosecutions of posthumous insults defaming Józef Piłsudski conducted by the district prosecutors' offices of Białystok and Lublin. Eleven cases date from 1935–1939, and all ended in discontinuation before any formal charge. Although in 1938 the Act on Protection of Józef Piłsudski's Name was passed, the files indicate that the prosecutors did not seek to punish the perpetrators of such offences at all costs. Moreover, some cases were perceived as fabricated. It can be assumed that prosecutors did not want to arouse resentment against the apparatus of power by enforcing the law too meticulously.

¹³⁷ Zob. np. przyp. 5.

Bibliografia

Edycje źródłowe

- Mackiewicz Stanisław (Cat), *Historja Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, „Głos”, Warszawa 1990.
- Obrona Imienia*, oprac. Dominik Szymański, „Karta” 2022, 113, s. 36–51.
- Smogorzewski Kazimierz, *Wielka manifestacja pokojowa w Berlinie*, „Naród i Wojsko” 15 VIII 1937, 33, s. 16–18.
- Ss. *Conceptionis de Chile et aliarum. Sepulturae*, „Acta Apostolicae Sedis” 20, 1928, s. 261–264.
- Mogilnicki Aleksander, *Wspomnienia adwokata i sędziego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.

Opracowania

- Augustynowicz Piotr, *Białostoczczyzna w blasku legendy Marszałka Józefa Piłsudskiego 1926–1939*, Związek Piłsudczyków. Oddział Białostocki, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska, Białystok 2008.
- Baranowska Grażyna, *Memory Laws in Turkey. Protecting the Memory of Mustafa Kemal Atatürk*, w: *Criminalizing History. Legal Restrictions on Statements and Interpretations of the Past in Germany, Poland, Rwanda, Turkey and Ukraine*, red. Klaus Bachmann, Christian Garuka, Peter Lang, Berlin 2020 (Studies in Political Transition, t. 14).
- Bączkiewicz Franciszek, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 2, Wydawnictwo Diecezjalne św. Krzyża, Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Opole-Kraków 1958.
- Bojańczyk Antoni, *Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w., cz. I*, „Palestra” 51, 2006, 3–4 (579–580), s. 157–164.
- Bojańczyk Antoni, *Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w., cz. II*, „Palestra” 51, 2006, 5–6 (581–582), s. 226–234.
- Braun Anna, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Akt Nowych nr 2258 Sąd Okręgowy w Krakowie”, Warszawa 2006.
- Dyniewski Tadeusz, *Zbrodnia, zdrada, kara. Pitaval śląski*, KAW, Katowice 1986.
- Grochowska Irena, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Państwowego w Białymstoku nr 267 Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku”, Białystok 1988.
- Hein-Kircher Heidi, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Neriton, Warszawa 2008 (oryg. niem. 2002).
- Kraczkowski Romuald, *Dekretowanie ustaw w Polsce w latach 1918–1926*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1994.
- Kwiatkowski Marek, *Wielka księga Łazienek*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.
- Mączewski Ryszard, *Warszawa między wojnami. Opowieść o życiu Stolicy 1918–1939*, Księży Młyn, Łódź 2009.

- Siekanowicz Piotr, *Praktyki dyktatury. Sprawa napadu na redakcję „Dziennika Wileńskiego” w 1938 r.*, Instytut Historyczny im. Romana Dmowskiego, Warszawa 1993.
- Siemaszko Karol, *Ochrona dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w świetle przepisów prawa karnego oraz w praktyce sądowej w okresie II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 70, 2018, 2, s. 299–310.
- Sieradzka Ewa, Kołodziej Edward, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Akt Nowych nr 2142 Sąd Okręgowy w Łomży”, Warszawa [po 2004].
- Szczepaniak Damian, *Uwłaszczenie czci lub powadze Prezydenta RP w świetle praktyki Sądu Okręgowego w Krakowie (1933–1939)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 74, 2022, 1, s. 211–252.
- Urbanek Mariusz, *Polska jest jak obwarzanek*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1988.
- Wołodko Janusz, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Akt Nowych nr 2240 Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie”, Warszawa 2006.
- Wołodko Janusz, „Wstęp”, w: „Inwentarz zespołu Archiwum Akt Nowych nr 2266 Prokuratura Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim”, Warszawa 2006.

B i o g r a m: dr Łukasz Gołaszewski, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (Katedra Historii Ustroju i Prawa Polskiego); zainteresowania: prawo ziemskie, miejskie i kościelne Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, stosunki między duchownymi i świeckimi w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, dzieje Podlasia; kontakt: lukaszgolaszewski@uw.edu.pl.

Author: Łukasz Gołaszewski, PhD, assistant professor at the Faculty of Law and Administration of the University of Warsaw (Department of History of Polish Law and the Constitution); his interests cover: land, municipal, and ecclesiastical law of the Polish-Lithuanian Commonwealth, relations between the clergy and laity in the Polish-Lithuanian Commonwealth, history of Podlasie; contact: lukaszgolaszewski@uw.edu.pl.